

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, środa 8 czerwca 1955 r. Nr 136 (550)

W imię utrwalenia pokoju

Rząd ZSRR proponuje normalizację stosunków z Niemiecką Republiką Federalną i zaprasza K. Adenauera do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje: 7 czerwca ambasada ZSRR we Francji przekazała ambasadzie Niemieckiej 'Republiki Federalnej' w Paryżu notę rządu radzieckiego do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej (Niemcy zachodnie). Nota brzmi:

Rząd radziecki uważa, że interesy pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, podobnie jak interesy narodów radzieckiego i niemieckiego, wymagają normalizacji stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Historia uczy, że zachowanie i utrwalenie pokoju w Europie zależy w stopniu decydującym od istnienia normalnych, dobrych stosunków między narodami radzieckim a narodem niemieckim. Z drugiej zaś strony, brak takich stosunków między oboma narodami nie może nie wywołać niepokoju w Europie i nie potęgować ogólnego napięcia międzynarodowego. Stan taki jest korzystny tylko dla sił agresji, które są zainteresowane w utrzymywaniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, tymczasem zaś ten, kto pragnie zachowania i utrwalenia pokoju, nie może nie chcieć normalizacji stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

W takiej normalizacji stosunków między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną najbardziej zainteresowane są narody Związku Radzieckiego i Niemiec. Wiadomo powszechnie, że w latach, gdy między naszymi narodami istniały przyjazne stosunki i współpraca, oba kraje miały z tego dużo pożytku. I wręcz przeciwnie, wrogie stosunki i wojny między naszymi narodami, które miały miejsce w przeszłości, przynosiły im niezliczone niebezpieczeństwa, straty i cierpienia.

Podczas dwóch minionych wojen światowych własne narody radziecki i niemiecki poniosły największe ofiary. Straty narodów Związku Radzieckiego i Niemiec w tych wojnach obliczane są na miliony ludzi i kilkakrotnie przewyższają łączne straty wszystkich pozostałych państw, które w nich uczestniczyły. Ruiny miast, zgłiszcząca wsi, zniszczenie ogromnych bogactw obu narodów.

Następnie prezydent podkreślił, że rząd WRD nie ma żadnych złudzeń co do polityki mocarstw zachodnich na Dalekim Wschodzie. Stwierdził on, że Amerykanie brutalnie wtrącają się w sprawy wewnętrzne krajów azjatyckich i udzielają poparcia takim wrogom narodów azjatyckich, jak Li Syn-Man, Ciang Kal-szek i Ngo Dinh Diem.

Mówiąc o zadaniach stojących przed narodem wietnamskim, prezydent Ho Chi Minh wskazał, że ośmioletnia wojna przeciwko kolonizatorom spowodowała olbrzymie zniszczenia w kraju i naród Wietnamskiej Republiki Demokratycznej musi dziś usiłować te zniszczenia, a ciężar tej pracy musi być sprawiedliwie rozłożony na wszystkich obywateli.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Premier Nehru przybył do Moskwy

7 bm. o godz. 9.30 premier Nehru opuścił Pragę wraz z towarzyszącymi mu osobami, udając się samolotem do Moskwy.

Na lotnisku udekorowanym flagami Indii i Czechosłowacji zegnali premiera Nehru członkowie rządu Republiki Czechosłowackiej z premierem V. Siroky'm na czele i inne wybitne osobistości oraz przedstawiciele społeczeństwa czechosłowackiego.

7 czerwca o godz. 18 samolot wiozący premiera Indii, Nehru wylądował na lotnisku moskiewskim.

Na lotnisku gości hinduskich witali: N. A. Bulganin, N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Molotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, ministrowie, wiceministrowie, przedstawiciele mas pracujących stolicy, dziennikarze, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Indii w ZSRR, K. P. S. Menon oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Moskwie.

Premier Nehru wygłosił przed mikrofonem przemówienie.

23bm. - w Polsce

Plan dalszej podróży
premiera Indii

DELHI (PAP). — Jak donosi hinduska agencja prasowa PTL, po zakończeniu wizyty w Związku Radzieckim premier Nehru ma udać się 23 bm. do Warszawy, by zabawić w Polsce trzy dni. 26 bm. odjedzie on do Wiednia, a stamtąd do Salzburga, gdzie będzie przewodniczył na konferencji szefów przedstawicielstw dyplomatycznych Indii w Europie. Premier Nehru spędzi także tydzień w Jugosławii i dwa dni w Egipcie.

Nic nie może przeszkodzić

narodowi wietnamskiemu w zjednoczeniu

Wywiad Ho Chi Minha dla tygodnika „Sunday Times”

LONDYN (PAP). William Stevenson, korespondent tygodnika „Sunday Times” uzyskał wywiad od prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Chi Minha. Wywiad ten ukazał się na łamach tygodnika 7 bm.

Na pytanie Stevensona, co prezydent Ho Chi Minh sądzi o pogłoskach, że wybory w Wietnamie nie odbędą się, Ho Chi Minh odpowiedział:

Wyniki wyborów na Sycylii

RZYM (PAP). — Dnia 7 bm. zostały ogłoszone oficjalnie ostateczne wyniki wyborów do Zgromadzenia Regionalnego na Sycylii.

Poszczególne partie otrzymały następującą ilość głosów: partia komunistyczna — 481.975 (20,8 proc.) i 20 miejsc, partia socjalistyczna — 225.944 głosów (9,7 proc.) i 10 miejsc, partia chrześcijańsko-demokratyczna — 895.318 głosów (38,6 proc.) i 37 miejsc, „Związek socjaldemokratyczny i republikański” (skupiający partię socjaldemokratyczną i republikańską — przyp. red.) — 72.365 głosów (3,1 proc.) i 2 miejsca, „partia liberalna” — 91.739 (3,9 proc.) i 3 miejsca, partia „narodowo-monarchistyczna” — 238.975 gł. (10,3 proc.) i 8 miejsc, „partia ludowo-monarchistyczna” — 56.116 głosów (2,4 proc.) i 1 miejsce, „włoski ruch społeczny” (neofaszyści) — 222.664 głosy (9,6 proc.) i 9 miejsc, inne partie — 37.520 głosów (1,6 proc.) i ani jednego miejsca w Zgromadzeniu Regionalnym.

Ogólna liczba miejsc w Zgromadzeniu Regionalnym wynosi 90.

W 1951 r. partie komunistyczna, socjalistyczna i niektóre inne organizacje lewicowe poszły do wyborów na wspólnych listach „bloku ludowego” i otrzymały 645.161 głosów. Obecnie komunistów i socjalistów wysunęli swych kandydatów oddzielnie, otrzymując ogółem 707.919 głosów.

Eden zaprosił Adenauera

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa podaje, że premier Eden zaprosił Adenauera do Anglii, dokąd kanclerz bniński przybędzie 19 czerwca w drodze powrotnej z Waszyngtonu.

Jutro, w czwartek

wszystkie dzieci spotkają się w Teatrze Powszechnym o godzinie 11, aby wziąć udział

w wielkim festynie dziecięcym

W programie balety, konkursy bajek, bajka „Kopciuszek” oraz upominki.

Przypominamy, że bilety nabywać można w „Orbisie, MOI oraz w kasie Teatru Powszechnego.

Nowy, rodzaj współzawodnictwa na cześć Światowego Festiwalu Młodzieży zainicjowali młodzi robotnicy z ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Stalina

Wzywamy wszystkich kolegów — włóknarzy!

Już tylko tygodnie dzielą nas od V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W fabrykach i szkołach — wszędzie tam, gdzie żyje i pracuje nasza młodzież, tematem dnia jest: w jaki sposób uczcić to wielkie wydarzenie, co zrobić, aby czynem poprzeć cele Festiwalu — pokój i umocnienie przyjaźni i współpracy między młodzieżą całego świata.

Te właśnie sprawy były tematem rozmów między ZMP-owcami ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Stalina. W rezultacie wyłoniła się nowa forma współzawodnictwa festiwalowego między młodzieżą tych zakładów. Wczoraj, w sali ZPB im. Marchlewskiego, odbyło się uroczyste podpisanie umowy o współzawodnictwie międzyzakładowym, zainicjowanym na cześć Festiwalu przez młodzież ZMP-owską, a podjętym nie tylko przez całą młodzież tych zakładów, a nawet i starszych. Wykonanie planu we wszystkich wskaźnikach — oto w skrócie treść współzawodnictwa.

Na zakończenie uroczystości podpisania tej pierwszej w przemyśle włókienniczym młodzieżowej umowy międzyzakładowej, młodzież ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Stalina wezwała wszystkich swych kolegów z innych zakładów do podejmowania podobnych zobowiązań.

Zaczęło się od tego, że któregoś dnia ktoś z młodych rzucił luźny projekt: słuchajcie, a gdyby tak zmierzyć nasze siły z kolegami innych zakładów? Myśl podobna się. Przewodniczący zarządu zakładowego ZMP w ZPB im. Marchlewskiego — Henryk Majchrzak porozumiał się z ZMP-owcami z Zakładów im. Stalina. — Chcecie stanąć do współzawodnictwa na cześć Festiwalu?

Propozycja była nowa i ciekawa. W salach produkcyjnych, w grupach ZMP-owskich z miejsca przystąpiono do omówienia możliwości i warunków nowego współzawodnictwa. Zaczęły napływać wnioski, coraz więcej zgłaszało się chętnych i to nie tylko spośród młodzieży, ale i starszych.

— Co robić? W niciarni starsi postanowili również wziąć udział w naszym współzawodnictwie. — Przyszedł tym po radę do zarządu ZMP koł. Andrzej Bryszewski, przewodniczący oddziałowego ko-

ła ZMP w ZPB im. Marchlewskiego.

— Niech biora... Przecież



Umowę o współzawodnictwie festiwalowym podpisuje w imieniu młodzieży ZPB im. Marchlewskiego przewodniczący zarządu fabrycznego ZMP — Majchrzak. Obok stoi podpisujący umowę w imieniu młodzieży ZPB im. Stalina przewodniczący zarządu fabrycznego ZMP — Mierczyński.

Fot. — L. Olejniczak

Festiwal, to nie tylko sprawa młodzieży. To wydarzenie obchodzące cały kraj, ba, cały świat.

Z każdą godziną przygotowania do podpisania umowy przybierały realniejsze kształty. W obu zakładach odbyły narady z kierownikami oddziałów, salowymi i majstrami. Przejrzano projekt umowy. Niektóre punkty trzeba było zmienić. Np. pkt. o gazetce ściennej, za której zredagowanie proponowano przyznać 5 punktów.

— Niesłusznie — skorygował któryś z majstrów. — Przecież za zmniejszenie ilości odpadków poniżej planowanej też dajecie 5 pkt., a to przecież i trudniejsze i ważniejsze w tej chwili dla naszej gospodarki.

Postanowiono uwzględnić uwagę starego majstra. I tak punkt po punkcie zanalizowano całą umowę. Celem tej umowy o współzawodnictwie festiwalowym, jest osiągnięcie przez młodzież obu zakładów jak najlepszych wyników w produkcji, oraz w pracach przygotowawczych do Festiwalu, jak również podniesienie na wyższy poziom pracy kół ZMP-owskich. Umowa zawiera więc takie pozycje, jak rozwinięcie ruchu nowatorstwa i racjonalizacji wśród młodych robotników i robotnic, zakładanie brygad produkcyjnych, uzyskanie planowanej ilości i jakości produkcji, właściwe wykorzystanie surowca, zmniejszenie odpadków itp. Ale prócz produkcji w umowie o współzawodnictwie festiwalowym nie pominięto także i spraw kultury oraz sportu. Zobaczymy kto i w tej dziedzinie okaże się najlepszy!

Wreszcie nadszedł ostatni dzień, ostatnie godziny poprzedzające uroczystości podpisania umowy. W tym dniu, 19 czerwca, nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika. Na uroczystości tę przewidziany jest zjazd kilku tysięcy chłopów z pow. kutnowskiego, łowickiego, gostynińskiego i włocławskiego.

A. Z.

ZE ŚWIATA

NOWY JORK. — Departament Stanu zapowiedział oficjalnie, że 16 i 17 czerwca sekretarz stanu, Dulles, odwiedzi w Nowym Jorku z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji sprawę projektowanej konferencji czterech mocarstw na najwyższym szczeblu.

BEŁGRAD. — Rozpoczęły się tu rokowania między fińską delegacją handlową a delegacją jugosłowiańską w celu zawarcia układu handlowego.

SINGAPUR. — 38 dni trwa tu strajk 1.200 robotników portowych, domagających się poprawy warunków pracy.

13 związków zawodowych reprezentujących dokerów Singapur zapowiedziało rozpoczęcie strajku solidarnościowego, jeżeli władze nie uwzględnią żądań robotników portowych.

ANKARA. — Przybyła tu Iracka misja wojskowa z szefem sztabu generalnego armii irackiej, gen. Arifem, na czele.

Iracka misja wojskowa przeprowadzi rozmowy z dowódcą armii tureckiej o sprawach związanych z turecko-irackim paktem wojskowym.

TOKIO. — 7 czerwca rozpoczęła się tu 3-dniowa konferencja w obronie dzieci z udziałem przeszło 2.000 kobiet z całej Japonii. Uchwały konferencji zostaną przedstawione przez delegację kobiet japońskich Światowemu Kongresowi Matek w Obronie Dzieci, który odbędzie się w Paryżu w lipcu br.

DELHI. — Władze Pakistanu rozprawiły się w krwawy sposób z demonstracją studentów w Kaszmirze. Studenci protestowali przeciw dążeniom władz państwa do włączenia „wolnego Kaszmiru” („azad Kashmir”) do zachodniego Pakistanu.

Oddział wojska pakistańskiego otworzył do demonstrantów ogień z karabinów maszynowych. Od kul zginęło 40 studentów. Jest wielu rannych.

PHENIAN. — Ostatnio grupa uzbrojonych agentów w mundurach policji wtargnęła z południa Korei na samochód, do którego strefy zdemilitaryzowanej, która znajduje się pod kontrolą strony koreańsko-chińskiej, i otworzyła ogień. W wyniku wymiany strzałów i policjant strony koreańsko-chińskiej został ciężko ranny, a 2 napastników zginęło.

STAMBUL. — W pobliżu kwatery głównej południowowschodnich sił zbrojnych NATO, w Izmirze eksplodowało 12 ton prochu w wojskowym składzie amunicji.

TOKIO. — W całej Japonii wybuchł strajk pracowników broń. Strajkujący domagali się podwyżki zarobków i rewizji systemu płac.

Zwycięski strajk u Forda

NOWY JORK (PAP). — Wobec odrzucenia przez kierownictwo zakładów Forda propozycji związku zawodowego robotników przemysłu samochodowego, by rozwiązać sprawę gwarantowanych plac w drodze arbitrażu, 68 tys. robotników tych zakładów proklamowało strajk. W ciągu kilku godzin strajk objął przeszło 20 fabryk samochodowych Forda w różnych miastach Stanów Zjednoczonych i groził rozszerzeniem się na inne fabryki. Zdecydowana postawa robotników zmusiła kierownictwo zakładów do zmiany stanowiska i do zawarcia umowy z robotnikami w sprawie zagwarantowania plac.

Jak podaje agencja United Press, zwycięstwo robotników w sprawie plac w zakładach Forda będzie miało bez wątpienia wpływ na sprawę plac w całym przemyśle samochodowym, a być może również w innych kluczowych gałęziach przemysłu amerykańskiego.

O jedność Niemiec

Wystąpienie dr Johna w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, były kierownik bońskiego „Urzędu do Spraw Ochrony Konstytucji” dr O. John wygłosił 6 bm. przemówienie na zebraniu pracowników kultury w Berlinie. Wysunął on projekt utworzenia ogólnoniemieckiego komitetu reprezentatywnego, którego zadaniem byłaby obrona interesów niemieckich na zapowiadanej konferencji szefów rządów czterech mocarstw. W związku z tą konferencją — oświadczył John — należy koniecznie ustalić ogólnoniemiecki pogląd na sprawę zjednoczenia Niemiec.

- 50 batalionów przeciw Hoa-Hao
 - Atak na pozycje Binh Xuyen
 - Tysiące ofiar wśród ludności cywilnej
- ## Dinh Diem próbuje zdusić oddziały wojskowe sekt

PARYŻ (PAP). — Jak donosi Agencja France Presse, wojska rządowe Ngo Dinh Diema rozpoczęły szeroką ofensywę przeciwko oddziałom wojskowym sektu Hoa Hao.

W ofensywie bierze udział 50 batalionów armii rządowej, wspieranej przez artylerię, czołgi i oddziały spadochronowe. Wojska Hoa Hao ukryły się w lasach w odległości 150 km na zachód od Saigona.

Jednocześnie armia rządowa wzmożyła swą działalność w rejonach na południe od Saigona, gdzie znajdują się oddziały grupy Binh Xuyen.

Dziennik „Liberation” donosi, że wskutek działań wojennych ofiary w rannych i zabitych wśród ludności cywilnej Wietnamu południowego obliczane są na tysiące.

Korespondent Agencji Reutersa donosi z Saigona, że 6 czerwca oddziały sektu Hoa-Hao zdobyły miasto Vinhlong, położone o 100 km na południowy zachód od Saigona. Mimo zacieklej kontrataków wojsk premiera Ngo Dinh

Sytuacja strajkowa w Anglii

LONDYN (PAP). Jak podaje Agencja Reutersa, przywódcy Związku Zawodowego Maszynistów i Palaczy Kolejowych zaakceptowali 7 bm. projekt porozumienia w sprawie podwyżki plac 70 tysięcy maszynistów i palaczy, którzy od 11 dni strajkują, domagając się poprawy warunków bytu. Projekt ten został wysunięty przez kierownictwo TUC.

Wobec zgody ze strony strajkujących, podjęto rokowania nad sprawą zakończenia strajku. — Szczegóły projektu nie są jeszcze znane.

Rząd ZSRR proponuje normalizację stosunków z Niemiecką Republiką Federalną

(Dokończenie ze str. 1)

dów — oto następstwa wojen między naszymi państwami.

Rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi na fakt, że Niemieckiej Republice Federalnej na to, że obecnie w pewnych agresywnych kołach niektórych państw kłuje się plany zmierzające do tego, by przeciwstawić sobie na wzajem Związek Radziecki i Niemcy zachodnie oraz przeszkodzić polepszeniu stosunków między naszymi krajami. Urzeczywistnienie planów tych agresywnych kół może doprowadzić do nowej wojny, która tym razem przekształciłaby nieuchronnie terytorium Niemiec w pole bitwy i zniszczeń. Taką wojnę na terytorium Niemiec przy zastosowaniu najnowszych środków masowej zagłady byłaby w swych następstwach jeszcze okrutniejsza i bardziej niszcząca niż wszystkie dawne wojny.

Nie wolno dopuścić, by wydarzenia rozwijały się taką drogą. Groźącemu niebezpieczeństwu można zapobiec, jeżeli między naszymi krajami nawiązane zostaną normalne stosunki, oparte na wzajemnym zaufaniu i pokojowej współpracy.

Co się tyczy państwa radzieckiego, to pomimo wszystkich wyrządzonej mu podczas minionej wojny nieszczyt, nie powodowało się ono nigdy uczuciem zemsty w stosunku do narodu niemieckiego. Świadczy o tym stanowisko Związku Radzieckiego odpowiadające żywotnym interesom narodu niemieckiego, jeżeli chodzi o rozwiązanie problemu niemieckiego w okresie po wojennym, jak również dobre stosunki wzajemne jakie ustaliły się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką De-

mokratyczną, rozwijające się na trwałej podstawie równoprawności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Rząd radziecki wychodzi przy tym z założenia, że nawiązanie i rozwinięcie normalnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną przyczyni się do rozwiązania nieuregulowanych zagadnień dotyczących całych Niemiec i tym samym będzie mogło dopomóc do rozwiązania głównego ogólnonarodowego problemu narodu niemieckiego — przywrócenia jednoci niemieckiego państwa demokratycznego.

Wszystko to świadczy o tym, że normalizacja stosunków między naszymi krajami odpowiada w pełni nie tylko narodowym interesom Niemiec i Związku Radzieckiego, lecz także interesom umocnienia pokoju i bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich.

Rząd radziecki przywiązuje również dużą wagę do nawiązania między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną bardziej trwałych stosunków w dziedzinie handlu. Wobec tego warto przypomnieć, że Związek Radziecki i Niemcy prowadzą w przeszłości między sobą szeroki korzystny wzajemny handel, przy czym wymiana towarów sięgała niekiedy piątej części całości obrotów handlu zagranicznego zarówno Związku Radzieckiego, jak i Niemiec.

W obecnej chwili Związek Radziecki utrzymuje szerokie kontakty handlowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Handel między ZSRR a Niemiecką Republiką Federalną ma charakter ograniczony i nieregularny.

Tymczasem, gdyby istniały normalne stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną, powstałaby przesłanka rozwoju również między nimi zakrojonej na szeroką skalę wymiany towarowej i nawiązania korzystnych dla obu stron kontaktów gospodarczych. Związek Radziecki, posiadający wysoki rozwinięty przemysł i rozwijające się rolnictwo, uważa za możliwe znaczne podniesienie poziomu swego handlu z firmami zachodnio-niemieckimi, co nie może nie mieć dużego znaczenia, zwłaszcza w warunkach pogłębiającego się braku stabilizacji gospodarczej w niektórych krajach.

Dużą rolę w normalizacji stosunków między naszymi krajami odegrać mogą stosunki kulturalne. Kontakty naukowe, kulturalne i techniczne między narodami ZSRR i Niemiec mają, jak wiadomo, stare tradycje. Utrzymywanie takich kontaktów wzbożcało życie duchowe obu narodów, wywierając dodatni wpływ również na ogólny rozwój kultury europejskiej. Nie u-

lega wątpliwości, że tradycje te mogą i powinny oddać usługi sprawie rozwoju współpracy naukowej, kulturalnej i technicznej między obu krajami.

Rząd radziecki uważa, że zniesienie tzw. statutu okupacyjnego dla Niemiec zachodnich, który ogranicza ich stosunki z innymi krajami, jak również wydana przez Radę Najwyższą ZSRR dekrety o zakończeniu stanu wojny między ZSRR i Niemcami i o ustanowieniu między nimi stosunków pokojowych — stwarza obecnie niezbędne warunki normalizacji i nawiązania bezpośrednich stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Zgodnie z tym, rząd radziecki proponuje rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej nawiązanie bezpośrednich dyplomatycznych i handlowych, jak również kulturalnych stosunków między obu krajami.

Uważając za pożądane nawiązanie osobistego kontaktu między rządem i meżami stanu obu krajów, rząd radziecki powołałby przyjazd do Moskwy w najbliższym czasie kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej p. K. Adenauera i innych przedstawicieli, których rząd Niemieckiej Republiki Federalnej pragnąłby skierować do Moskwy dla omówienia problemu nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną oraz dla rozpatrzenia związanych z tym kwestii.

SPORT

JAK WYPADŁO LOSOWANIE MISTRZOSTW EUROPY W KOSZYKÓWCE

We wtorek w godzinach przedpołudniowych odbyło się losowanie mistrzostw Europy w koszykówce. W mistrzostwach startuje 18 drużyn, które walczyć będą w czterech grupach.

Zgodnie z regulaminem rozgrywek rozstawiono cztery drużyny, które zajęły cztery pierwsze miejsca na poprzednich mistrzostwach rozgrywanych w Moskwie w 1953 r., a mianowicie ZSRR, Węgry, Francję i Czechosłowację.

A oto wyniki losowania: grupa A — Francja, Polska, Jugosławia, Anglia, Austria.

Grupa B — Węgry, Włochy, Turcja, Finlandia.

Grupa C — ZSRR, Szwajcaria, Rumunia, Szwecja, Luksemburg.

Grupa D — Czechosłowacja, Bułgaria, Niemcy zach., Dania.

Do pierwszej rundy finałowej kwalifikuje się 8 zespołów (po dwa najlepsze z każdej grupy).

Rozwój przemysłu w Jugosławii

no i wywołano za bezcen za granicę. Wielkie straty poniósł przemysł jugosłowiański w czasie okupacji faszystowskiej.

Po zakończeniu wojny jugosłowiańska klasa robotnicza ofiarnie przystąpiła do budowy przemysłu, który stał się własnością narodu, i do dalszego jego rozwoju.

W Jugosławii istnieje społeczna własność środków produkcji w przemyśle wielkim i średnim oraz w transporcie. System bankowy i kredytowy oraz handel hurtowy znajdują się w rękach państwa. Znacjonalizowano dawną własność obcych obywateli. Udział sektora prywatnego w przemyśle i handlu jugosłowiańskim (produkcja chałupnicza, drobny handel) wynosi mniej niż 10 proc.

W latach 1946—1954 zbudowano i uruchomiono w Jugosławii około 250 nowych przedsiębiorstw.

W ostatnich latach przeszło 60 proc. wszystkich inwestycji przypadało na przemysł, przy czym inwestycje w przemyśle ciężkim wzrastały z roku na rok.

W czasie podróży po Jugosławii widzieliśmy nowe zakłady: elektrownie i fabryki zbudowane rękami robotników jugosłowiańskich pod kierownictwem inżynierów jugosłowiańskich. W mieście Rijeka widzieliśmy odbudowaną — ściśle mówiąc — zbudowaną na nowo — stocznię, która produkuje statki o wyporności do 10 tys. ton. W stolicy Słowenii, Lublanie, zbudowali nową fabrykę budowy maszyn ciężkich „Lito stroj”, z której dumnie są jugosłowiańskie maszyny pracujące.

W 1953 roku było w Jugosławii 300 tysięcy robotników przemysłowych, a w

1954 r., według danych prasy jugosłowiańskiej, było ich już ponad 685 tys. Większa część robotników przemysłowych zatrudniona jest w przemyśle lekkim — około 400 tys.; mniejsza zaś — w przemyśle ciężkim.

Spośród wielkich zakładów uruchomionych w ostatnich latach, prócz „Lito stroj” można wymienić zakłady budowy maszyn w Zelezniku, hutę miedzi w Siewojno i inne.

dzięki uruchomieniu nowych przedsiębiorstw i rekonstrukcji dawnych zakładów i fabryk, produkcja przemysłowa Jugosławii znacznie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym.

Według oficjalnych danych, ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w Jugosławii w roku ubiegłym wyniósł 208 w porównaniu z rokiem 1939, którego poziom przyjmuje się za 100. Plan przewiduje, że w roku bieżącym wskaźnik produkcji przemysłowej osiągnie 240.

Autor zaznacza, że wprowadzić z szeregu przyczyn przemysł jugosłowiański nie wykonał planów pierwszej pięcioletki, ale produkcja w najważniejszych dziedzinach przemysłu ciężkiego, poza hutnictwem miedzi, znacznie wzrosła.

Dzięki ofiarnej pracy jugosłowiańskiej klasy robotniczej — pisze autor — przemysł stał się jednym z najważniejszych źródeł dochodu narodowego kraju. Udział przemysłu w dochodzie narodowym wynosi 42,1 proc., rolnictwa — 30,3 proc., handlu i usług — 7,5 proc., budownictwa — 7,3 proc., rzemiosła — 4,3 proc., transportu — 4,6 proc.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rozwój przemysłu jugosłowiańskiego napotyka



W Hucie im. Lenina

Budowa wspaniałego kombinatu hutniczego im. W. Lenina posługuje się szybko naprzód.

Na zdjęciu: montaż nowoczesnej maszyny w zakładach w rejonie koksowniczym, dostarczającej przez Związek Radziecki.

Fot. — CAP

O prognozach tegorocznych zbiorów

Rozmowa przedstawiciela „Expressu” z mgr Raczką zastępcą kierownika Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa

ny wzrost żyta, co zwykle wpływa na zaniżenie plonów.

— Czy można to spowodować nieurodzajem?

— Nie podobnego. Opóźnienie wegetacji roślin wynosi ok. 2 tygodni i dlatego żniwa rozpoczyna się nie w lipcu, lecz w początkach sierpnia. Ze względu na duży nawilżenie gleb należy liczyć się, że w tym roku będzie niższa amplituda wahań atmosferycznych, że będzie większa parność i większe zachmurzenie, a to sprzyja bardzo wegetacji roślin. Już obecnie widzimy, że zasiewy zbóż jarych zaczynają silnie się rozwijać i na stanowiskach mocniejszych rojąca zupełnie normalne plony.

Od wysokości plonów, od urodzajów i wydajności z hektara w dużej mierze zależą warunki bytowania naszego społeczeństwa. Dlatego też problemami rolnymi żywo dziś interesują się nie tylko chłopcy, lecz w równej mierze robotnicy i inteligenci w mieście, którzy dla podniesienia produkcji rolniej, dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — wysyłają swych najlepszych przedstawicieli do pracy na wsi, do niesienia pomocy technicznej, kulturalnej i politycznej.

Od szeregu lat prześladała nasz kraj posuchy lub przymrozki, które wpływają ujemnie na wegetację roślin i odbijają się na wysokości plonów. Również i w roku bieżącym mieliśmy wiosnę, jakiej od kilkunastu lat rolnicy nie pamiętają. W związku z tymi wyjątkowymi warunkami atmosferycznymi zwróciliśmy się do zastępcy kierownika Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, mgr Raczkę, z prośbą o ocenę sytuacji w zakresie produkcji roślinnej w naszym województwie.

— Warunki atmosferyczne — mówi mgr Raczkę — były w tym roku wyjątkowo ciężkie i spowodowały opóźnienie wegetacji roślin. Długotrwałe zatrzymanie rozwoju roślin odbiło się szkodliwie głównie na wroście i rozwoju żyta ozimego, a ze zbóż jarych najsilniej uciępliły zasiewy jęczmienia. Może to wpłynąć ujemnie na plony tych zbóż. Już teraz obserwujemy niedostatecz-

— Jak się pana prognozy co do zbiorów?

— Wydaje się, że rok bieżący charakteryzuje się gorszym rozwojem zbóż i traw, niż w roku ubiegłym, natomiast bardzo dobra wegetacja roślin motylkowych, jak wyki ozime i konopiny. Ostatnio kształtujące się dogodne warunki atmosferyczne rojąca nadzieję, że plony roślin okopowych będą normalne.

Rozmowę przeprowadził M. B.

na poważne trudności. Mówili nam o tym otwarcie specjaliści i przedstawiciele prasy. Niektóre gałęzie przemysłu są prawie całkowicie zależne od importu surowców. Tak np. importuje się 86 proc. bawełny potrzebnej dla przemysłu włókienniczego. Przemysł gumowy pracuje wyłącznie na surowcach zagranicznych. Jugosławia musi również importować koks, węgiel kamienny i inne surowce.

Jeśli uwzględnimy przy tym, że prócz różnego rodzaju surowców przemysłowych Jugosławia zmuszona jest importować także znaczne ilości żywności, zwłaszcza zboża (w ostatnich latach powtarzały się kilkakrotnie nieurodzaje), to nie trudno zrozumieć, dlaczego bilans handlowy Jugosławii kształtuje się niepomyślnie. Szczególnie niekorzystnie kształtował się handel Jugosławii ze Stanami Zjednoczonymi: udział USA w eksporcie jugosłowiańskim wynosił 9,7 proc., zaś w imporcie — 27,8 proc.

Pismo jugosłowiańskie „Polityka gospodarcza”, informując o układach handlowych zawartych w I kwartale 1955 roku między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej na ogólną sumę 87 milionów dolarów, nawoływało do wykazania większej aktywności w przywróceniu i rozszerzeniu z tymi krajami wymiany handlowej.

W naszych rozmowach z robotnikami jugosłowiańskimi — pisze w zakończeniu autor — interesowaliśmy się ich sytuacją materialną. Fakty dowodzą, że poziom materialny wielu rodzin robotniczych podnosi się, stopniowo polepszają się warunki mieszkaniowe. Państwo otacza opieką dzieci ludźmi pracy. Ale nasi przyjaciele jugosłowiańscy nie ukrywają też trudności; tak np. wskutek szeregu okoliczności ceny żywności są jeszcze wysokie, co wywiera wpływ na budżet rodzin pracujących.

Jednakże trudności nie przesłaniają robotników jugosłowiańskich. Ludzie, którzy budowali i budują nowe zakłady przemysłowe i fabryki, ludzie, którzy czują się gospodarzami swego kraju, są ożywieni niezłomną wolą przezwyciężenia tych trudności.

Trzeba skuteczniej walczyć z alkoholizmem

Matki mówią o wódce

Dwa dni temu mgr Aleksandra Majewska, kierowniczka Poradni Przeciwalcoholowej w Łodzi, na Krajowej Naradzie Matek w Warszawie powiedziała z trybuny mówców kilka gorzkich słów o tym, jakie są skutki pijanstwa dla rodziny i domu.

I w innych wypowiedziach matek brzmiała nuta skargi na mężów - pijaków marnotrawiących zarobki i doprowadzających rodziny i siebie do upadku materialnego i moralnego... Widać z tego, że coraz śmielej staramy się dojść do źródła nieszczęść, których podstawą jest alkohol.

Delegatka, o której wspomnieliśmy, pochodzi z Łodzi, a mówiąc na podstawie doświadczeń innych kobiet — z pewnością myślała również o zakładach gastronomicznych. Głos jej spowodował, że postanowiliśmy zbadać sprawę „od podszewki” i wyjaśnić, w jakim stopniu Łódzkie Zakłady Gastronomiczne sprzyjają rozwojowi alkoholizmu w naszym mieście (niech mi wybaczą obywatele z Łódzkiego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego to „sprzyja”, ale w pewnym sensie tak chyba jest...)

300.000 LITRÓW ALKOHOLU

Ktoś, kto przyjechał ze Szwecji opowiadał, że w szwedzkich restauracjach gość ma prawo do wypicia kieliszka wódki dopiero po zamówieniu obiadu, może więc wypić tyle kieliszków alkoholu, ile... zje obiadów. Jak jest u nas?

Ołóż, jak wynika z danych ŁZPG, w restauracjach łódzkich wypito w roku ubiegłym wódki i innych napojów alkoholowych za okragie 30 milionów złotych, czyli, uwzględniając przeciętne marżę — około 300.000 litrów alkoholu. W roku ubiegłym więc każdy mieszkaniec Łodzi, włączając nawet dzieci w kołyskach, wypił około pół litra alkoholu pochodzącego z ŁZG (nie uwzględniamy sprzedaży sklepowej). Czy to jest dużo, czy to jest mało?

Jest to bardzo dużo, aż za dużo i dlatego chodzi o zasadnicze postawienie sprawy: co zrobić, by ukrócić piątkę pijanstwa?

Jak wiemy, nasza władza ludowa popiera wszelkie akcje wymierzone w alkoholizm. Instytucje zwalczające społeczne skutki alkoholizmu, cieszą się pomocą i poparciem państwa. W tym też duchu — w zasadzie — idzie polityka planowania w przemyśle gastronomicznym, w planach bowiem przewiduje się z roku na rok zwiększenie obrotów przy pomocy tzw. produkcji własnej (kuchennej) restauracji, czy baru.

Jest przecież jasne, że im więcej zakład gastronomiczny sprzeda dań, wyrobów garmażeryjnych zakąsek itp., tym mniej musi walczyć o ratowanie planu przy pomocy wódki... Tym mniej musi walczyć...

ALE CZY WALCZY?

Przypatrzmy się sytuacji łódzkich zakładów żywienia zbiorowego, restauracji i barów podległych Łódzkiemu Zarządowi Przemysłu Gastronomicznego.

Ktoś powiedział mi wprost:

— Jeszcze nie spotkałem w Łodzi kelnera, który słysząc zamówienie na dwie albo trzy wódki dla 2 czy 3 gości — nie namawiałby — oczywiście w bardzo grzecznej formie! — do zamówienia... czwartki!

Wydaje się, że to strach przed niewykonaniem planu przez restaurację czyni

łódzkich kelnerów — w opisanym wypadku — grzecznymi aż do przesady. I dlatego każdego wchodzącego do restauracji gościa ocenia się z punktu widzenia ilości wódki, jaką ewentualnie zamówi. Trzeba by z tego wyciągnąć wnioski, bo z praktyki wiadomo, że upijanie zaczyna się od tej właśnie przyskowiowej „jednej wódki”. Trzeba plany ustawić w ten sposób, aby do zadań kelnera należała wyłącznie grzeczna obsługa gości i by jego troską było, żeby gość wychodził z lokalu zadowolony, a nie — nieprzytomny.

Ale w Łodzi co druga złótkowa, wydana w restauracji, idzie na wódkę.

Nie można jednak potępić ŁZG w czambuł. Jak wykazują cyfry, łódzkie restauracje uspołecznione uczyniły w ciągu kilku ostatnich lat poważny wysiłek w kierunku zwiększenia produkcji własnej. Bo spojrzmy: jeśli produkcja własna wynosiła w roku 1951 — 100, to w 1952 r. — 168, w 1953 r. — 181, a w 1954 — 194. Oznacza to, że w restauracjach się więcej jada.

Ale czy to znaczy, że się w tych lokalach mniej wódki pije? Tego wniosku nie można, niestety wysnuć, gdyż obroty w 1954 roku wzrosły w porównaniu do 1951 roku jeszcze więcej, niż produkcja własna (ze 100 w 1951 roku do 245 w 1954 roku).

PRZYKŁADY: JAK NIE NALEŻY

Sprawa ograniczenia konsumpcji alkoholu w łódzkich restauracjach uspołecznionych, leży na sercu zdrowo myślącemu społeczeństwu, dlatego — sądząc — należałoby podjąć bardziej zdecydowane kroki, niż te, które czynione są do tej pory.

Obecnie, po powrocie amerykańskich weteranów do swej ojczyzny, po złożeniu przez nich oświadczenia o radzieckiej gościnności, pisarzowi Borysowi Polewowi nie grozi już niebezpieczeństwo... utraty całorocznego honorarium autorskiego.

A było to tak. Na pierwszym przyjęciu w Moskwie, urządzonym na cześć amerykańskich weteranów spotkania na Łabie, Borys Polewoj zaproponował Amerykanom zakład: stawia on wszystkie honoraria z całego bieżącego roku na to, że żaden z gości nie spotka w Związku Radzieckim ani jednego człowieka, który odniósłby się doń nieprzychylnie.

Do owej chwili goście mieli już wiele dowodów radzieckiej gościnności: serdecznie przywitano ich na lotnisku, oprowadzano po Moskwie. I pomimo to goście przyjęli zakład. Każdy z nich nie mało się nasłuchał o „żelaznej kurtynie”, o „przewrotności radzieckiej propagandy”, która wykorzystuje ich pobyt dla własnych celów. Wszyscy oni szukali nieprzychylnych, rzucanych „spode łba” spojrzeń i każdemu z nich wydawało się rzeczą wcale nie nieprawdopodobną, że to właśnie on wygra zakład z Polewojem.

W Moskwie jest dużo „żelaznych kurtyn” — w teatrach. Gdy nie ma przedstawień, na wypadek pożaru, oddzielają one scenę od widowni. Dla widzów, a wśród nich również dla amerykańskich gości, jedna z tych „żelaznych kurtyn” otworzyła się właśnie w dniu zawarcia zakładu. Radzieccy weterani poprowadzili swych starych znajomych do Teatru im. K. Stanisławskiego i W. Niemirowicza-Danczenki na balet „Jeziorko łabędzie”. Przedstawienie podobało się szczególnie inżynierowi W. Walsleyowi i farmerowi z Północnej Karoliny — I. Samsowi — nie widzieli oni dotychczas klasycznego baletu.

Amerykańskim weteranom zaproponowano wyjazd do Stalingradu, do Leningradu, do jakiegokolwiek innego radzieckiego miasta, w gościnę do któregośkolwiek spośród ich radzieckich towarzyszy broni. Jednak Amerykanom śpieszno było do domu. Chodzili oni po Moskwie — prawie wszyscy z aparatami fotograficznymi, a kupiec mię-

Przykłady tego, co robiono dotychczas? Słyszeliśmy dwa znamienne.

PRZYKŁAD PIERWSZY: ostatnio Rada Narodowa m. Łodzi odebrała prawo wyszynku barowi „Widzewski” na ul. Armii Czerwonej. — Chodziło o to, by nie tolerować wybryków pijacko-chuligańskich w pobliżu znajdującej się obok szkoły. Bar przestał sprzedawać wódkę, ale natychmiast... podskoczyły obroty alkoholowe w sklepie PSS — również w sąsiedztwie wspomnianej szkoły. W praktyce jest więc tak, że pijacy kupują w sklepie wódkę, przynoszą do baru i... „rozrabiają” po dawnemu. Służna decyzja Rady Narodowej okazała się w ten sposób jedynie połowicznym środkiem walki.

PRZYKŁAD DRUGI: w parku na Zdrowiu w kiosku gastronomicznym i zakładzie „Pod małąką” można dostać wszystko — oprócz wódki. Chodziło o to, by uwolnić od pijaków liczne wycieczki szkolne i tych wszystkich, dla których Ogród Zoologiczny jest rozrywką kulturalną. Tak było przez szereg lat. Tymczasem... Tymczasem parę tygodni temu obok kiosku i baru „Pod małąką” otworzył podwoje nowy lokal. Tym razem prywatny i... z wyszynkiem!

KONSEKWENCJA — OBOWIĄZUJE

O alkoholizmie można by pisać więcej, niż na to pozwalają wnioski, wysnute z cyfr i danych Łódzkiego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. Bo alkoholizm — to nie tylko same restauracje i bary, to również wódka wypijana w domach i... po bramach, w parkach i... na niektórych budowach — szeroka jest „baza” alkoholizmu.

Uważamy go za zło społeczne i szkodliwe. Powinniśmy jednak walczyć z tym złem bardziej konsekwentnie w każdym razie nie tak, jak to widać na przykładzie baru „Widzewskiego” i Zdrowia.

Uważamy też, że najwyższy czas wyłączyć z premian kelnerów i innych pracowników gastronomicznych, wpływy ze sprzedaży alkoholu, odbierając im w ten sposób rolę... propagatorów pijanstwa.

Bo nie można nie słyszeć głosu tych kobiet, które brały udział w Krajowej Naradzie Matek w Warszawie i tych setek tysięcy innych kobiet które myślą i mówią o wódce ze wstrętem i słuszną nienawiścią.

F. B.

Wrocław kręci dwa filmy: „Cień” i „Tajemnica starego szybu”

We Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych kręca się dwa nowe filmy „Cień” według scenariusza Scibor-Rylskiego, reżyseruje twórca „Celulozy” i „Gwiazdy frygijskiej” — Jerzy Kawalerowicz. Operatorem jest znany nam już z „Pokolenia” Jerzy Lippman. Obecnie trwa już jeszcze roboty wstępne, ale już w połowie czerwca ekipa rozpocznie zdjęcia plenierowe.

Równocześnie rozpoczęto we Wrocławiu zdjęcia próbne do filmu młodzieżowego „Tajemnica starego szybu”, którego scenariusz opracowany jest na podstawie książki Niziuskiego „Księga urwisów”. Bedzie to pierwsza po opuszczeniu szkoły filmowej praca młodego reżysera Wadima Berestowskiego, przy czym kierownictwo artystyczne objęła Wanda Jakubowska.

Nad czym pracują łódzcy naukowcy?

Dorobek naukowy Łodzi w pierwszym X-leciu Polski Ludowej

Czy wiecie, że...

● mamy w Łodzi 10 wyższych uczelni, 9 instytutów naukowych oraz mnóstwo poważnych placówek kulturalnych?

● naukowe biblioteki łódzkie w ciągu 10-lecia zgromadziły 700 tys. książek?

● katedra języka polskiego Uniwersytetu Łódzkiego wspólnie z ośrodkiem toruńskim przygotowuje interesujący słownik mickiewiczowski?

● prace archeologów łódzkich w Łęczycy i Gdańsku należą do najbardziej owocnych akcji w dziedzinie badań nad początkiem państwa polskiego?

● nowa technologia wyprawy i przerobu włókien litykowych opracowana przez prof. Bratkowskiego, automatyzując cały wstępny proces, przyczynia się do oszczędności kosztów, a tym samym do obniżenia ceny za te wyroby?

● cała Polska chodzi dzisiaj w obuwiu na gumie mikroporowatej, której produkcja jest wynalazkiem łódzkich naukowców

● w Łodzi buduje się pierwszą w kraju zwarcownie z maszyną wirującą do badań naukowych i prób konstrukcyjnych z dziedziny aparatów niskiego napięcia?

● Instytut Techniki Ciepłej w Łodzi przeprowadził modernizację wentylatorów kopalnianych, co wpłynie na poprawę warunków pracy naszych górników, a równocześnie przyniesie oszczędność energii elektrycznej w ilości 16.000.000 kilowatogodzin rocznie?

● przy budowie domów i linii komunikacyjnych trzeba uwzględnić specjalne problemy równowagi, charakterystycznej dla struktury geologicznej Polski środkowej? Ze nad zagadnieniem tym pracuje Zakład Geograficzno-Fizyczny UL i że prace tego łódzkiego ośrodka znane są w całym świecie?

I czy wiecie, że również i inne prace łódzkich naukowców znane są daleko poza naszym krajem, natomiast najmniej wiedzą o tym... łodzianie?

Tak więc bardzo poważne zadanie spełnia zorganizowana właśnie w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza wystawa pt. „Dorobek naukowy Łodzi w pierwszym X-leciu Polski Ludowej” — celem jej jest pokazanie społeczeństwu łódzkiemu bogatego dorobku naszych naukowców.

Wystawa składa się z paru zasadniczych elementów, więc: publikacji, planów i fotografii, a wreszcie z licznych eksponatów. Ma ona charakter problemowy: osiągnięcia w poszczególnych dziedzinach uszeregowane są nie zależnie od instytucji, które nad danym problemem pracują.

Specjalną troską organizatorów wystawy było podkreślenie związków, jakie zachodzą między nauką a życiem praktycznym, gdyż wśród laików pokutuje jeszcze mniemanie, że wiedza jest czymś oderwanym od życia. A właśnie wystawa uczy nas, jak ściśle nauka łączy się ze wszystkimi gałęziami produkcji.

Poszczególne stoiska (a w sumie jest ich kilkadziesiąt) ustawione są w pewnej ciągłości. Za czynając od filozofii poprzez nauki społeczne, pedagogiczne, ekonomiczne, prawne, przez szereg dyscyplin humanistycznych, dalej przez matematykę i fizykę dochodzimy do dyscyplin technicznych, jak: elektrotechnika, chemia, mechanika, włókiennictwo.

Dalsze stoiska mówią o nauce o ziemi, o biologii, medycynie, a zamyka je dział biblioteki naukowych, w którym zaprezentowano bogaty ich dorobek.

Nie wszyscy mamy tak wszechstronne wiadomości. Nie każdy dział przemówi do nas jednakowo silnie. Ale na tej wystawie o tak szerokim zakresie wszyscy znajdziemy coś, co szczerze nas zainteresuje. I wszyscy dojdziemy do wniosku, że Łódź, miasto robotnicze — pod opieką Polski Ludowej stało się mocnym ośrodkiem naukowym — i że praca naukowców łódzkich walczy przy czynia się do realizacji naszych wielkich planów gospodarczych i kulturalnych.

Warto też zwrócić uwagę na wystawę w Parku Sienkiewicza!

M. J.

Na polkach księgarń

IWAN TURGIENIEW — Słacheckie gniazdo. PIW 1955, str. 214, zł. 3,00.

Powieść wybitnego prozaika rosyjskiego XIX stulecia została wznowiona w ramach wydawnictwa przez Państw. Instytut Wyd. „Biblioteki Jaskółki”. Ta niedawno zainicjowana seria wydawnicza ma za zadanie spopularyzować wybitne utwory literatury polskiej i obcej. „Słacheckie gniazdo” podobnie jak i inne opatrzone posłowiem i objaśnieniami.

KURT TUCHOLSKY — Księga pięciu szczytów. Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Antoni Marianowicz. Ilustrował Jan Młodzień. Czyt. 1955, str. 222, zł. 6,80.

Kurt Tucholsky, którego 20 rocznica śmierci mija w roku bieżącym, jest najśmieszniejszym satyrykiem niemieckim okresu Republiki Weimarskiej, pisarzem, który wywarł głęboki wpływ na swe pokolenie, stał się niejako jego sumieniem. Głęboka i niejednokrotnie tragiczna w ostatecznym wyrazie twórczość wielkiego humorysty zbliża go do Heinego. Polskie wydanie jego utworów zjedna mu na pewno wielu nowych czytelników.

BORYS POLEWOJ nie przegrał zakładu

my M. Shoolman, nawet z wąskotaśmowym aparatem filmowym. Gdyby spotkali oni nieprzychylnie usposobionego człowieka, lub też jakąkolwiek „żelazną kurtynę”, mogliby mieć w ręku dowody nie podlegające żadnej dyskusji. M. Shoolman fotografował gdzie chciał i kogo chciał, robił zdjęcia w „Głównym Moskiewskim Uniwersytecie”, w synagodze, koło uniwersytetu, na Placu Czerwonym. Zużył sześć tysięcy metrów taśmy — zrobił więc prawie trzy pełnometrażowe filmy i „żelazna kurtyna” nie opuściła się ani razu przed jego obiektywem.

Goście zeszli do metra i przez długi czas oglądali jego stacje. Po wyjściu z metra na Placu Arbackim, poszli do nowej, dopiero co otwartej restauracji „Praga”. Wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami radzieckiej prasy zamówili „rosyjski” obiad. Potem do restauracji przyniesiono najnowsze numery „Prawdy”. Tłumacze przetłumaczyli gościom reportaż z pierwszego dnia ich pobytu w Moskwie. Niedokładności nie było, „propagandy” również. Następnego dnia J. Polowsky i B. Sheaver odwiedzili redakcję „Prawdy” i wyrazili zadowolenie z powodu obiektywności sprawozdania.

Inż. W. Walsley, ustawiacz tkackich krosien — C. Forrester oraz R. Haag i I. Sams pojechali do kolchozu „Łucz”, położonego w obwodzie moskiewskim. Tu, jak żartowali goście, została wreszcie wykryta duża oczekiwana „żelazna kurtyna”: goście poproszono, aby wyszli z sypialni w przedszkolu — gdyż obowiązywała tam właśnie „godzina ciszy”.

Goście byli w Mauzoleum, przeszli wzdłuż kremlofskiego muru. Szczególnie długo zatrzymali się w miejscu,

gdzie w starodawnym murze, na starych pamiątkowych tablicach, widniały nazwiska Amerykanów — słynnych bojowników amerykańskiego ruchu robotniczego.

Później w Centralnym Domu Armii Radzieckiej odbyło się uroczyste spotkanie z weteranami Wielkiej Wojny Narodowej. Przemówień było dużo — mówiono o pokoju i przyjaźni. „Ubranie jest dobre nowe, przyjaciele — starzy” — powiedział jeden z mówców.

Przedostatniego dnia swego pobytu goście zwiedzili Kreml i zostawili dzięki czynny zapis w księdze pamiątkowej.

Ostatnie godziny pobytu w Moskwie. Przyjęcie u marszałka W. Sokołowskiego — szefa Generalnego Sztabu Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej. Przed Amerykanami i radzieckimi ludźmi — stół zastawiony najprzeróżniejszymi potrawami i napojami, „front”, który razem, po przyjacielsku atakują. Każdemu z amerykańskich gości podarowano na pamiątkę srebrną papierosnicę. Fotoreporter A. Ustinow, na przekór tradycjom fotografów, którzy obiecuja zdjęcia, ale nigdy ich nie przysyłają, rozdaje gościom albumy ze zdjęciami sprzed lat dziesięciu i z wczorajszego już nawet dnia.

Biegają ostatnie minuty i oto w niewielkim, zaopatrzonym ludźmi saloniku, Borys Polewoj przypomina o zakładzie. W zapadłej nagle ciszy rozlega się głos W. Walsleya.

— Spotkałem człowieka, który odniósł się do mnie nieprzychylnie. Człowiek, do którego podszedłem na ulicy, uciekł ode mnie. Ale ponieważ była to mała dziewczynka, jej ucieczkę kładę nie na karb mojej narodowości, lecz mego wzrostu i okularów...

Taki był koniec zakładu. Niezłą ilustracją do tego może również służyć oświadczenie Josepha Polowsky'ego, które złożył po powrocie ze Związku Radzieckiego.

— Spotkaliśmy ludzi, pełnych najszerzej chęci zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi. Byłoby rzeczą prawdziwie pożądaną, by kontakty między byłymi weteranami obu krajów odbywały się częściej. Uważam, że mogą one wyjaśnić sytuację, w każdym razie choćby częściowo.

WIKTOR GOROCHOW

Pomyślnego wiatru!



Z Gdyni na „Rejs Przyjaźni” do Odessy wyruszył statek Państwowej Szkoły Morskiej — „Dar Pomorza”. Na pokładzie statku znajdują się uczniowie II i III roku PSM, którzy podczas rejsu przejdą przeszkolenie praktyczne.
Na zdjęciu: „Dar Pomorza” przy moście gdynskim.
CAF — fot. Kosycarz

Spotkania zakopiańskie Roman Brandstaetter



ROMAN BRANDSTAETTER
rys. W. Dobrowolski

PRZEPROWADZAJĄC zakopiańskie wizyty, nie omiłam i Romana Brandstaettera. Łódzka publiczność pamięta do dziś piękne przedstawienie pt. „Bonaparte i Sułkowski” Brandstaettera w Teatrze im. Jaracza. Autor ten poświęcił większą część swej pracy literackiej tworzeniu dramatów historycznych. Szereg z tych dramatów wystawiały różne teatry w Polsce, jak np. sztukę o twórcy polskiego teatru — Bogusławskim pt. „Król i aktor”, dramat o Rembrandcie — „Powrót syna marnotrawnego”, o Mickiewiczu — „Narodowe noce” i in.

Utwory dramatyczne Brandstaettera ukazywały się również drukiem. M. in. ostatnio „Iskry” wydały „Wojnę żaków z panami” z pięknymi ilustracjami M. Hyspańskiej, a „Wydawnictwo Literackie” — „Marchotta”, ilustrowanego nie mniej pięknie przez Andrzeja Stopkę. Z powodu jednak niewielkich stosunkowo nakładów każda książka Brandstaettera stanowi niemal ciekawostkę bibliograficzną.

— Moje dramaty zaliczane są przez nasze wydawnictwa do literatury ekskluzywnej — mówi autor nie bez goryczy. — A z drugiej strony mam sygnały od czytelników — prostych ludzi, że im się moje utwory podobają. Oto list Henryka Jabłońskiego z Łowicza, zatrudnionego jako drwal. Piszę on, że ktoś pożytył mu moje „Utwory dramatyczne”. Przeczytał je jednym tchem i prosi mnie listownie o podarowanie mu jakiejś z moich książek, gdyż ich nie może dostać w księgarni. Przechowuję również list chłopów ze wsi Pawłowice, którzy byli na przedstawieniu „Powrót syna marnotrawnego” w Teatrze Stowackiego w Krakowie.

wie i przesłali mi serdeczne podziękowania za piękny wieczór. Zastanawiam się więc, czy moje prace są istotnie tak bardzo ekskluzywne. — Może zdradzi pan trochę szczegółów o swoich aktualnych pracach i zamiarach? — pytam.

— Ukończyłem ostatnio „Dramat księżycowy”. Jest to sztuka historyczna, której akcja rozgrywa się w r. 1843 w Królestwie Neapolu. Dotyczy ona walk chłopów neapolitańskich przeciw uciskowi feudalnemu króla Ferdynanda II. Ostatnio Teatr Ludowy w Warszawie wystawił jako prapremierę polską mojego „Marchotta”. Jest to utwór pisany na modłę stejdennastowiecznych komedii sołtyzarsko-rybaltowskich. Reżyserował Wł. Hańcza, muzykę do przedstawienia skomponował Zbigniew Turski, dekoracje zaś w formie budujarmarcznej przygotował Wojciech Krakowski.

Co do zamierzeń na przyszłość, to obecnie wracam do prac nad przekładami Szekspira. Po wydanych już przez PIW w moim przekładzie „Hamlet”, „Kupcu weneckim” i „Ryszardzie III”, zamierzam obecnie tłumaczyć „Antoniusza i Kleopatę”.

Rozmawiał:
W. ORŁOWSKI



Podwójne rozczarowanie

Chciałam zakupić 5 sadzonek kwiatów do doniczek w Zasadzie Zieleni Miejskiej w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego 83. Tam czekałam półtorej godziny z dzieckiem na ręku, po czym dowiedziałam się, że taka sprzedaż nie opłaca się przedsiębiorstwu.

Rozczarowana
Kowalska
ul. Wojska Polskiego
nr 126, m. 11
Skontaktowaliśmy się z Zarządem Zieleni Miejskiej, który udowodnił nam kwiatami, że prowadzi detaliczną sprzedaż sadzonek nawet po kilka sztuk.

Chcąc ze swej strony sprawdzić prawdziwość zarzutu, dyrekcja wystąpiła natychmiast

przedstawiciela do ob. Kowalskiej. Ob. Kowalska podtrzymała zarzuty, ale oferowanych jej

książek nie chciała kupić. Rozczarowany redaktor „Książki” (1372)

O gumki do wków

O trzech tygodniach poszukuje we wszystkich sklepach gospodarstwa domowego wszelkich gumowych do szklanych 1-litrowych słoików. Niestety, nigdzie nie mogę ich dostać. Znalazłem jeden sklep, gdzie uszczelki mają być, ale razem ze słojami.

Wiktoria Dehnal
Sienkiewicza 6-5
Hurtownia „Arge du” informuje, że rozprowadza w br. znaczne ilości gu-

mek do wków i rozprowadza je będzie dalej systematycznie. Obecnie dostarczą do dyrekcji MHD i ZSS 25 tys. gumek. Następna partia, prawdopodobnie większa, rzucić będzie w połowie czerwca br. — Sprzedaż gumek nie powinna być uwarunkowana kupnem słoików. (1352)

Gdy trwa zabawa w kotka i myszkę

marnuje się trawertyn cenny surowiec budowlany

Działoszyn. osada licząca około 3 tys. mieszkańców — to uroczy zakątek powiatu wieluńskiego. Leży nad brzegami leniwej Warty. Teren jest równinny, poprzecinany łagodnymi wzniesieniami. Pełno tu ukwieconych łąk i pastwisk.

Gdzieś na niewielkim pagórku — ruiny zamku byłej dziedziczki Działoszy. Tam przebywał według opowiadań okolicznej ludności — przez jakiś czas Napoleon. Ludzie twierdzą, że na pamięć swojego pobytu, złożył nawet podpis w kronice działoszyńskiej, którą spalili Niemcy w początkach drugiej wojny światowej.

Centrum Działoszy. stanowi ogromny rynek w kształcie prostokąta z gospodą, kościołem, pocztą, szkołą i apteką, a wzdłuż wyboistych uliczek ciągnie się szereg murowanych domów. W obramowaniu kwitnących sadów i świeżej, wiosennej zieleni tworzy to malowniczy obrazek.

O Działoszy. mówi się ostatnio dużo. Bo też wnętrza działoszyńskiej ziemi zawiera nie tylko skarby. Jest nim — według stwierdzeń geologów — koralowiec jurajski, zwany od wapienia włoskiego — trawertynem.

Pokłady trawertynu w Działoszy. ciągną się długim pasmem. Jedną niekiedy ma około 8 hektarów powierzchni. Głębokość pokładów nie jest jeszcze zbada. Prawdopodobnie sięga ona kilkudziesięciu metrów w głąb. Trawertyn działoszyński stanowi część pasma

wapieni jury częstochowsko-krakowskiej, ciągnącej się szerokim łukiem niemalże przez całą środkową Polskę.

Pokłady trawertynu działoszyńskiego nie były jednak dotąd właściwie wykorzystane. Najlepszym tego dowodem niech będzie fakt, że cenny ten materiał, tak potrzebny w budownictwie, sprowadzaliśmy dotąd z zagranicy. Wprawdzie okoliczni mieszkańcy Działoszy. na, znając każdą piędź swojej ziemi, wiedzieli o istnieniu wapienia, ale nie zdając sobie sprawy z jego wartości, używali trawertynu jako materiału budowlanego. Większość domów zburzonych podczas ostatniej wojny odbudowano właśnie przy użyciu trawertynu.

Od 1954 r. eksploatację trawertynu rozpoczęła Spółdzielnia Pracy „Kredomin” — z siedzibą dyrekcji w Częstochowie.

Trudno właściwie mówić tu o jakiejś zorganizowanej eksploatacji: kilkunastu ludzi, lomy, młoty, widły, służące do wydobywania kamienia, jeden koń, dwa wózki — słowem eksploatacja, jak za czasów króla Cwiczka. Gdy dodamy do tego, że bezplanowo i nieekonomicznie wydobywany surowiec używany jest do budowy dróg, mamy pełny obraz gospodarki spółdzielni — gospodarki rabunkowej.

Na propozycję przejęcia wapienników przez Łódzkie Zakłady Kamienia Budowlanego, (co gwarantowałoby właściwe, przemysłowe wykorzystanie trawertynu), Spółdzielnia „Kredomin” wyraziła w swoim czasie zgodę. Już wszystko było załatwione, a gdy przyszło do przekazania wapienników, „Kredomin” rozpoczął zabawę w kotka i myszkę.

Sprawa odwleka się z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc. Oparła się nawet o Związek Spółdzielni w Warszawie. To też nie dało rezultatów. I o dziwo! — Przedstawiciele związku twierdzą, że wapienie jest mało wartościowy, że nadaje się jedynie do tego celu, jakiego obecnie służy... gdy tymczasem grupa ekspertów, która ostatnio przebywała w Działoszy. stwierdziła, że trawertyn jest drogocennym materiałem, nadającym się na okładziny wnętrz i ścian zewnętrznych budynków. Przy racjonalnej gospodarce można zaspokoić nie tylko potrzeby naszego kraju, ale i rozwinąć eksport.

Czyżby więc Związek Spółdzielni popierał rabunkową gospodarkę częstochowskiego „Kredominu”?

Trzeba walczyć o każdą słuszną sprawę. Ale gdy się widzi tylko własne podwórko, gdy nie można zobaczyć nic poza czubkiem swojego nosa, takiej walki nie można nazwać słuszną.

Trzeba, żeby Spółdzielnia „Kredomin” zrozumiała swoje niewłaściwe stanowisko i przekazała działoszyński trawertyn Łódzkim Zakładom Kamienia Budowlanego.

A jeśli spółdzielnia nie dojdzie do tego wniosku, sprawę powinni rozstrzygnąć ludzie, powołani do dozoru nad właściwym tzn. najekonomicznym wykorzystaniem zasobów naturalnych kraju.

H. STEP.

Uwaga, kierowcy i przedsiębiorstwa!

Wydział Komunikacji przy Prezydium RN m. Łodzi przypomina zainteresowanym, że termin wymiany praw jazdy wszystkich kategorii upływa nieodwołalnie z dniem 15 lipca br.

W związku z tym wzywa się wszystkie przedsiębiorstwa za trudniące kierowców do natychmiastowego złożenia wniosków o wymianę.

Kierowcy-amatorzy powinni złożyć wniosek o wymianę oraz z zdjęcia, a kierowcy zawodowi — również zaświadczenie lekarskie i z zakładu pracy. Wnioski należy składać w lokalu Wydziału przy ul. Parkowej 8, pokój 54.

Po upływie terminu wszystkie stare prawa jazdy zostaną unieważnione.

Obniżka opłat za centralne ogrzewanie

Ostatnią obniżką cen objęty został m. in. węgiel i koks. W związku z tym na podstawie uchwały Prezydium Rządu i zarządzenia Min. Gospodarki Komunalnej — z dniem 1 bm. ulegają obniżeniu o 5 proc. opłaty za centralne ogrzewanie w budynkach mieszkalnych.

O konduktorze krytycznie

Pasażerowie jadący w dniu 24.5. „Jedynka” byli świadkami sceny, która świadczy o konduktorze nr 877.

Konduktorka zachowała się wyjątkowo niegrzecznie w stosunku do pasażerki, od której zażądała drobnych pieniędzy. Z o-trzymanych 2 zł nie chciała wydać jej resztę, choć trzymała pełną rekę bilonu i choć drobnych dostarczyli jej specjalnie w tym celu inni pasażerowie.

Uparła się do tego stopnia, że pasażerka musiała jechać po resztę do remizy, że nie chciała przyjąć w końcu 45 gr pożyczonych przez tę osobę od współpasażerów. — W końcu pasażerka wysłała przy rogu ul. Kilińskiego, nie otrzymując reszty z 2 zł.

inż. St. Sujka
Literacka 33
(1348)

Podziękowanie

Proszę redakcję o złożenie podziękowania konduktorowi nr 2383. Konduktor ten o sobiście doreczył mi do domu zagubiony w dniu 14.5. 1955 r. w „ósemce” abonament tramwajowy.

Janina Białkowska
ul. Jagiellońska 25
(1285)

Półkolonie i wczasy w mieście dla dziatwy szkolnej

Zbliżają się wakacje. Na młodzież szkolną czeka zastużony 2-miesięczny wypoczynek. Dobrze można będzie spędzić wakacje nie tylko na koloniach letnich, ale i na półkoloniach i wczasach, które Wydział Oświaty RN m. Łodzi organizuje w 21 punktach naszego miasta.

Półkolonie przeznaczone będą dla dzieci młodszych (od I do IV klasy), zaś wczasy dla uczniów klas starszych (od IV do VII).

Na półkoloniach jak i na wczasach przewidziany jest atrakcyjny program zajęć. Organizowane będą wycieczki krajoznawcze, m. in. do Łowicza, Łęczycy i Spały. Poza tym dla uczestników półkolonii i wczasów, którzy wyróżnią się nienagannym zachowaniem, przewidziana jest wycieczka do Warszawy, a z Warszawy statkiem do Płocka.

Organizowane będą również wycieczki na zdobycie odznaki turystycznej PTT-K oraz szereg zajęć sportowych. Zgłoszenia na wczasy i półkolonie przyjmują kierownicy szkół.

(Kr-ski)

NOTATKI z życia kulturalnego ŁÓDZI

Dziś, 8 bm., godz. 19 w sali Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Narutowicza 28 odbędzie się „Wieczór pieśni różnych narodów” w wykonaniu Cecylii Izgrymówny. — Wstęp 1 zł.

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego powiadamia, że zmuszona jest odwołać wyznaczone na dzień 8 czerwca przedstawienie sztuki pt. „Wesle Figara”. Zakupione bilety zachowują swą ważność na dzień 19.6. o godz. 15.

Dziś, 8 czerwca odbędzie się w sali Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Łodzi, Pl. Wolności 1 doroczne walne zgromadzenie Polskiego Tow. Wzajemnego, w pierwszym terminie o godz. 18, w drugim o godz. 18.30.

Wojewódzki Dom Kultury w Łodzi organizuje dziś, 8 bm., o godz. 18 odczyt „Rozwój świata zwierzęcego”, który wygłosi mgr Markowski.

Uwaga, mieszkańcy Rudy!

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powiadamia, że dla mieszkańców Dzielnicy Rudy — Dzielnicowy Komitet Frontu Narodowego organizuje w Zakładach im. Dzierżyńskiego imprezę w dniu 8 czerwca o godz. 18.30.

Prof. dr Stanisław Kiełbasiński

Dnia 19 maja br. zmarł dr Stanisław Kiełbasiński, profesor politechniki, znany i ceniony specjalista w dziedzinie produkcji kaucuków syntetycznych. Nauka polska poniosła dotkliwą stratę, a z łódzkiego ośrodka naukowego był pracownik, którego nie łatwo będzie zastąpić.

Stanisław Kiełbasiński urodził się w r. 1882 w Tuszyńcu, kształcił się w gimnazjum w Łodzi, studia uniwersyteckie w dziedzinie chemii rozpoczął w Berlinie, a ukończył w Wiedniu, uzyskując w r. 1911 stopień doktora filozofii. Przez dwa lata działał jako asystent politechniki w Darmstadtzie i już w tym okresie daje się poznać jako zdolny chemik, wykazujący zamiłowanie do samodzielnego badania. W latach 1913—1920 pracuje w Moskwie i podejmuje tam wspólnie z znanym chemikiem rosyjskim I. I. Ostrowskim pionierskie badania w zakresie syntezy kaucuku. Prace te doprowadzają do interesujących i doniosłych osiągnięć, które następnie stały się podstawą przemysłowych metod wytwarzania kaucuku. Równolegle dr Kiełbasiński rozpoczyna pracę uwięzioną powrotem w inny jeszcze kierunek: udoskonalą sposoby fabrykacji leków arsenobenzenowych, cennych środków zwalczania kili, wynalezionych parę lat wcześniej przez dra P. Ehrlicha.

Po powrocie do kraju zajmując się w dalszym ciągu syntezą

kaucuku oraz kierując produkcją leków arsenobenzenowych. W r. 1929, na zaproszenie rządu Republiki Chile, udał się do Santiago de Chile i organizuje tam wytwórnię środków arsenobenzenowych. W czasie okupacji przechodzi ciężkie chwile, jest dwukrotnie więziony, przebywa pewien czas w obozie w Dachau. W lipcu 1945 zostaje powołany na Katedrę Technologii Kaucuku i Gumy Politechniki Łódzkiej, w charakterze profesora nadzwyczajnego, a w listopadzie tegoż roku zostaje kierownikiem Katedry i Zakładu Technologii Środków Lecznicych Wydziału Farmaceutycznego UL.

W politechnice rozwija prof. Kiełbasiński ożywioną działalność dydaktyczną i naukową, organizuje nowoczesną pracownię i skupia koło siebie grono młodych chemików. Z zakładu prof. Kiełbasińskiego wychodzą liczne prace naukowe i technologiczne. Jednym z ostatnich osiągnięć było opracowanie przez zespół chemików pod kierownictwem prof. Kiełbasińskiego metody wytwarzania gumy porowatej. Praca ta została uwieczniona zespołową nagrodą państwową.

Prof. Stanisław Kiełbasiński odznaczał się wielkim osobistym wdziękiem, wyróżniał się szlachetnością i obywatelstwem. Był prawdziwym opiekunem i przyjacielem młodzieży. Pozostawił po sobie trwałą pamięć wśród licznych kolegów, przyjaciół i uczniów.

Na straży naszego dobrobytu

Armata wodna, worki zabezpieczające i inne ulepszenia w walce z pożarami

Od dwóch dni po ulicy Piotrkowskiej pędzą z dużą szybkością w stronę Nowotki wozy strażackie. Zatrzymują się przy krawężnikach przechodnie. Widocznie jakiś duży pożar wybuchł w tej dzielnicy miasta.

Na szczęście nie podobnego się nie stało. To w Szkole Oficerskiej Pożarnictwa przy ul. Tamka 10 odbywają się eliminacje oddziałów straży łódzkiej terenowych i zakładowych do zawodów na szczeblu wojewódzkim oraz eliminacji ogólnokrajowych. Równocześnie zawody te są przeglądem gotowości bojowej do zbliżającego się Tygodnia Straży, który trwać będzie od 12 do 19 czerwca br.

W czasie trwania ćwiczeń przeprowadziliśmy rozmowę z komendantem Łódzkiej Straży Pożarnej — Andrzejem Kotynią, który raz po raz naciskał stoper, odmierzając na nim czas wykonywanych ćwiczeń.

— Tegoroczny Tydzień — informuje nas komendant Kotynia — będzie obchodzony wyjątkowo uroczystie, gdyż przypada w dziesiątym roku istnienia Polski Ludowej. W okresie tym odbędą się pokazy sprawności Straży Pożarnej, imprezy sportowe i rozrywkowe.

Celem tego tygodnia — jest zapoznanie społeczeństwa z przepisami i bezpieczeństwem przeciwpożarowym, popularyzacja wśród najszerszych mas ludności trudnych zadań, jakie wypełniają strażacy, ratując niejednokrotnie życie i mienie ludzkie.

— A jak będą wyglądały pokazy, które ujrzymy w najbliższą niedzielę na placach łódzkich?

— Zdemonstrujemy społeczeństwu łódzkiemu ratownictwo osób i mienia, gaszenie sztucznych pożarów przez gaśnice pianowe, spuszczenie ludzi z pięter w workach ratunkowych, wreszcie pracę armaty wodnej, która dwa do trzech tys. litrów wody pod ciśnieniem 10 do 15 atm. puszcza w ścianę, by izolować budynki od grożącego ognia.

Niezależnie od tych przygotowań, od kilku miesięcy trwa akcja profilaktyczna w większych zakładach pracy, spółdzielniach itp. Straż Pożarna przeprowadziła ok. 12.000 kontroli w zakładach i przedsiębiorstwach, wydając odpowiednie zarządzenia w celu zabezpieczenia obiektów w urzędach przeciwpożarowe. Dotyczy to również budynków mieszkalnych, domów i zagrod rolniczych w obrębie Łodzi.

Wyłożono ok. 3.000 pogadanek w szkołach, zakładach pracy, nawiązano łączność ze związkami zawodowymi, które do tej pory zbyt mało wagi przywiązywały do zagadnień obrony przeciwpożarowej w zakładach pracy.

W tym momencie komendant Kotynia przerwał rozmowę bowiem V oddział Straży Pożarnej forsował 3 piętrowy budynek w 56 sekund, zamiast w przepisanej normie 90 sekund. Zwinność strażaków i sprawność była zadziwiająca! Za chwilę już gasili oni gaśnicą pianową materiały łatwopalne oraz spuścili z III piętra trzech zagrożonych „pogorzalców”. Ćwiczenia dobiegały końca. I wreszcie ostatnie pytanie.

— Jak wygląda ostatnio sprawa pożarów w Łodzi?

— Większych pożarów nie było — oświadczają nasz rozmówca — a mniejsze zmalały w porównaniu z zeszłym rokiem o 30%. Nasz zawód jest tego rodzaju, że chcielibyśmy być „bezrobotni”, do tego dążymy, przygotowując

równocześnie do pełnej sprawności bojowej wszystkie nasze oddziały w Łodzi.

Zresztą w najbliższą niedzielę całe społeczeństwo łódzkie będzie mogło się przekonać, jak bardzo ostatnio podniósł się poziom techniczny i wyszkolenia bojowego Łódzkiej Straży Pożarnej.

Zb. Skb.



WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19

„Mazepa”

NOVY (Wieckowskiego 15) nieczynny

IM. JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Krakowiacy i górale”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Tajemnica Dedala”

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Ladne kwiatki”

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 19 „Zapust”

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Dary wiatru północnego”

MDK (Moniuszki 4a) g. 20.15 „Świt, dzień i noc”

CYRK (Plac Niepodległości) godzina 19.30

Reprezentacyjny program cyrku budapeszteńskiego.

POKÓJ (Kazimierza 6) „Kariera” g. 18, 20

Co?gdzie?KIEDY?

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Wiedźmy” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. i kulturalno - oświat.

„Radziecka Litwa” g. 18, 19, 20, dod. spec. z Mistrzostw Europy w boksie z Berlina.

Program dla najmłodszych: — „Cudowny dzwoneczek”

„Leśny koncert” „Farbowany lis” „Jelen i wilk” g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Express z Norwimbergi” g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Niebezpieczna cieśnina” g. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Dzień bez klamstwa” g. 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 78) „Noc w Wenecji” dod. specjalny z mistrzostw Europy w boksie w Berlinie, g. 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Kariera” g. 18, 20

I MAJA (Kilińskiego 178) „Przygoda na Mariensztacie” g. 17, 19

REKORD (Rzgowska 2) „Skarby sultana” g. 17, 19

SOJUSZ (Nowe Złotno) „O tym nie wolno zapomnieć” g. 18.30, dozw. od lat 14

SWIT (Balucki Rynek) „Godziny nadziei” g. 18, 20, dozw. od lat 16

STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Jutro będzie późno” g. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Sierpniowa niedziela” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 16

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Urok szatana” g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Niebezpieczna ścieżka” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

WISLA (Tuwima nr 1) „Tajemnica krwi” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

„Dobry wieczór” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12

ZACHETA (Złotowska 26) „Rezerwy graczy” g. 18, 20, dozw. od lat 12

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Opowieść o złym wietrze” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 — dozw. od lat 7

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Tosca” g. 17, 19

STUDIO (Stoki — Serpenty 1) „Dziennik marynarza” g. 17, 19

Dyżury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Polożniczo - ginekologiczny. Od godz. 8 do 20: Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9. Od godz. 22 do 8: Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczarska 195

Interna: Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakatna 44

Laryngologia: Szpital Kopcińskiego 22

Wczesnym wrzasku

— Głośniejszy uliczny! — jęknęła koleżanka od sąsiedniego biurka i padła zemdlna. Pobiegłam po wodę, a gdy wróciłam, całe biuro rozbrzmiewało „Marynką”.

— Trudno — powiedziałam — Musicie jakoś wytrzymać — i wręczyłam 500 pastylek od bólu głowy. Próbowałam przetrzymać „Marynkę”, ale po miesiącu załamalam się i przeniosłam do pracy w innym punkcie Piotrkowskiej.

Byłam szczęśliwa, jak nowonarodzone dziecko. Wtem pewnego dnia nad wystawą sklepu naprzeciwko ukazał się biały transparent pt. „Wiosna w bawetnie”, a tuż obok nad sklepem z porcelaną, drugi podobnej treści. Naturalnie i tym razem Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju nie omieszkalo skorzystać z okazji i uszczęśliwić nieszczęśliwych mieszkańców ul. Piotrkowskiej jeszcze dwoma dodatkowymi głośnienikami.

I znów... zaczęło się „Wiosna w bawetnie” i „Wiosna w porcelanie” załazy ulicę nieprzerwaną falą dźwiękowej udręki. „Wio koniku” walczyło o lepsze z „Pierwszym siwym włosem”, Koterbska starała się przekrzyknąć Foggę, a Fogg Koterbską itp. Do tego i sklepy muzyczne poczuły się nie od macochy i też zaczęły demonstrować fortissimo co potrafią!

W nielicznych przerwach między jednym a drugim wrzaskiem popadałam w smętne zadumę nad problemem: Czyż po to zlikwidowano klaskony samochodowe (gwoli spokoju przechodniów), żeby zastąpić je głośnienikami?

Ale gdzież jest pointa tego felietonu?

Pointę zagłuszają wrzaski! (wy)

Czy jesteś członkiem TPP-R?

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżyniera ruchu, 2 majstrów do końcowego oddziału przygotowawczego, 4 krawców, 2 księgowych, 1 kierowcę samochodowego zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Sz. Harnama. Reflektuje się na sily o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny ul. Kilińskiego nr 3. 1322-K

Technika normowania, planistę, kontrolera technicznego i blacharzy samochodowych zatrudni natychmiast Spółdzielnia Napraw Silników Wysokoprężnych Łódź - Ruda, Remonta 14/16. 1326-K

Kalkulatora branży drzewnej (usługi ciesielskie i stolarskie) zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Renowacja” w Łodzi. Zgłaszać się: ul. Karolewska 1, tel. 244-18, od godz. 8 do 12. 1327-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

2 DOMKI sprzedam, ul. Antenowa 10 i Komorniki 26a (Chojny).

DOMEK drewniany jednorodzinny sprzedam. — Mieszkanie wolne. Cześć 46.

DOM jednorodzinny pod Warszawą sprzedam. Informacje: Łódź, tel. 261-19.

GOSPODARSTWO 5 ha (25 km od Łodzi), sprzedam lub zamienie na domek. Wiadomość: Aleksandrów, Sienkiewicza 12-4. 3054

SPRZEDAŻ

RADIO „Tesla” czterozakresowe nowoczesne sprzedam. Próchnika 2, m. 8 wieczorem.

FOTOAPARAT Kine-Exakta II Biotar 2 nowy sprzedam, Tel. 101-50

SAMOCHOÓD osobowy małej klasy sprzedam. Dzielnicowa 15 (Kolei Obwodowa) 3014

MOTOCYKL BMW 200 ccm idealny sprzedam. Gdansk 59 warsztat

BIURKO, szafę kombinowaną, stół, krzesła, kozetkę, palnisz sprzedam. Tel. 201-35. 3016

MOTOCYKL „Jawa” 125 sprzedam okazynie. Ciesielska 21-12, Bałuty.

MOTOCYKL 250 cm — sprzedam niedrogo. — Zgierz, 1 Maja 53-2.

MOTOCYKL „Puch — Sahara” 350 cm 4-biegowy sprzedam. Łask, Kościuszki 7. 3050

NOVY piec gazowy tażnikowy sprzedam. Obr. Stalingradu 30-29.

PRACA

POTRZEBNA pomoc domowa, ul. Piotrkowska nr 165, m. 11.

ZDOLNE, ręczne hafciarki potrzebne. Oferty pisemne składać: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2995”.

PRACZKA do pralni chemicznej potrzebna. — Maria Radwańska, Sienkiewicza 52. 3029

POMOC domowa (na stałe) potrzebna Łódź, Wileńska 5-1. 3105

OSOBA do dziecka na wyjazd potrzebna. Świerczewskiego 24a, m. 4 po godz. 18. 3290

DOMKI JEDNORODZINNE

(składane) 3, 4 i 5 izbowe

DOMKI WZASOWE

do ogródków działkowych z elementów trzcinowo-drewnianych

PŁYTY TRZCINOWE

dla budownictwa domków i budynków gospodarczych

WSZELKIE WYROBY WIKLINOWE

przemysłowe i gospodarcze jak: meble, kosze, maty, obręcze do beczek, galanteria itp.

Sprzedaj i informacje:

ZARZĄD PRZEMYSŁU WIKLINIARSKIEGO — Dział Zbytu WARSZAWA, ul. Hoża 35, tel. 8-54-41, 42, 43.

UWAGA! Domki i płyty dostarczamy również nabywcom indywidualnym. 1323-K

LOKALE

3 DUŻE pokoje z kuchnią i przedpokojem (w amfildzie) w Rudzie Pabianickiej zamienie na 2 lub 3 pokoje rozkładowe. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2994”.

2994

POKÓJ 4x4 zamienie na pokój z kuchnią — dzielnica obojetna, ul. Piaski 18-6, dojazd 19.

2995

2 POKOJE z kuchnią (murowana willa w ogrodzie) w Chelmach koło Zgierza zamienie na podobne lub pokój z kuchnią w Łodzi. Wiadomość: Chelmy 3, Płoski.

2996

DOMEK jednorodzinny (wolny) z ogrodem wazrywnym w Aleksandrowie zamienie na 3 pokoje z wygodami w centrum Łodzi. Oferty pisemne składać: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „2992”.

2992

TECHNIK dentystyczny poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego możliwie z niekropującym wejściem w środowisku. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2995”.

2995

2 POKOJE z kuchnią rozkładowe, z wygodami I p. Stoki, ul. Potokowa 29, m. 6 zamienie na podobne w mieście.

3053

3 POKOJE z kuchnią, wygodami, w centrum zamienie na 2 razy po pokoju z kuchnią. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „3159”.

3159

POKÓJ z kuchnią (ul. Piotrkowska) zamienie na 3 pokoje. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „3061”.

3061

POMIESZCZENIA przy kulturalnej rodzinie poszukuje starsza. Ewentualnie za pomoc w językach obcych. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „3053”.

3053

Pamiętaj

o terminie wykupienia zamówionych losów

W KOLEKTURACH MONOPOLU LOTERYJNEGO

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 95

PIOTRKOWSKA 161

RZGOWSKA 113

ZGUBY

STEFANIAK Maria, Pl. Dąbrowskiego 1 zgubiła kwit nr 3689 pralni chemicznej

PRZYBYLSKA Barbara, Nowotki 50 zgubiła legitymację szkolną numer 173324 (2865 G)

GABARA Michał, Dubois 44 zgubił zlecenie do protezowni dentystycznej (2914 G)

PRZYBYŁAŁA się suzka wyżej sierść ostra, głowa i szyja brązowa, ogon obciety. Wiadomość: Łódź, Młynarska 67 m. 1

DNIA 28 maja w okolicy Placu Niepodległości zgubiłono klamet w czarnym futerale. Znalazcę prosimy o zwrot za dużym wynagrodzeniem. Pabianicka 51-52, Warchocki. (2879 G)

DRESLER Ryszard, Komunalna 29 zgubił legitymację szkolną. 3191



Tak

**kalendarzyk
będzie lepszy**

Sekcja Piłki Nożnej GKKF nauczona nabytym doświadczeniem znacznie wcześniej rozpoczęła pracę nad ustalaniem planu rozgrywek na rok 1956.

Zwolennicy piłkarstwa zapewne z zadowoleniem powitają innowację, wprowadzenie której aż się prosilo. Chodzi mianowicie o to, żeby rozgrywki ligowe nie trwały w nieskończoność, żeby nie było w kalendarzyku zbyt długich przerw, żeby stanowiły one pewną zwartą całość i w ten sposób były naprawdę wykładnikiem umiejętności drużyn biorących w nich udział.

Projekt przewiduje zatem rozpoczęcie mistrzostw ligowych już 4 marca, a zakończenie pierwszej tury 20 maja. Przerwa w rozgrywkach trwać będzie do 12 sierpnia, a druga runda zakończona zostanie 25 listopada.

Mistrzostwa Polski juniorów mają się odbyć według tego planu w dniach 15-26 sierpnia z tym, że weźmie w nich udział od 4 do 8 drużyn na podstawie specjalnie opracowanego regulaminu. Finał Pucharu Polski rozegrany ma być 22 lipca.

**Przyszli mistrzowie
„śrub“ i „salt“**

Młodzieżowa szkółka pływacka w Łodzi zakończyła pierwszy etap pracy

Smukła postać dziewczęca w pływackim kostiumie przystąpiła do próby. Sprężyste zamachy nogami, piękna „jaskółka“ i efektowny skok do wody. W kilka sekund później na krańcu trampoliny znalazła się druga dziewczynka, za nią trzecia... dziesiąta... Po każdym skoku odzywa się męski głos: następna... następna!...



Jakieś osobliwe zawody pływackie? Nie! Egzamin! Egzamin z pływania! Wyobraźmy sobie zdumienie naszych czytelników: jeśli jest egzamin, musi być i szkoła, a o takiej nie słyszeliśmy.

Rzeczywiście, mało kto słyszał o Młodzieżowej Szkółce Pływackiej, chociaż istnieje ona już od kilku miesięcy.

A tymczasem głos trenera Majchrzaka, gdyż pod jego kierownictwem odbywa się egzamin, znów wzywa dziewczęta do następnych ćwiczeń. Tym razem jest to nurkowanie. Szczególnie jedna z dziewcząt otrzymuje wiele zachęcających okrzyków i braw za przepłynięcie 20 metrów pod wodą!

— Dlaczego tak krzyczycie, przecież ona was nie słyszy? — zawołał jeden z chłopców, stojących po drugiej stronie basenu MDK.

— No, więc co z tego — odparował zarzut koleżanki „rekordzistki“ i wznowił jeszcze doping, a gdy ta wyszła z wody serdecznie ją wyściskali.

Galeria — prawie pełna. Z góry patrząc na swoje dzieci mamusi i tatusiowie — oni też wreszcie przekonują się, że mają w domu nie lada pływaka. W rogu pływalni przy stoliku cały aeropag pedagogiczny. Młodzi zadowoleni — ręce co chwila składają się do oklasków.

Teraz kolej na chłopców. I ci wykonują bardzo ładne skoki z trampoliny, daleko nurkują (jeden z nich przepłynął pod wodą 25 metrów — całą długość basenu!), wykazują duże opanowanie w pływaniu wszystkim stylami, w wyciąganiu przedmiotów z wody, czy holowaniu kolegi. Jeszcze chwila i przed trenerem Majchrzakiem ustawia się długi dwusereg młodych adeptów kunsztu pływackiego. Ostatni raport.

Czołem szkoła! Czołem! — okrzyk wyrzyna się z piersi dziesiątków uczniów.

Prosimy trenera Majchrzaka o kilka słów o szkółce:

— Szkółka nasza o trzyletnim programie nauczania powstała w listopadzie ubiegłego roku — mówi niedawny egzaminator. — Szkółkę zorganizował Wydział Oświaty przy Prez. RN m. Łodzi. Zapisywaliśmy do niej wszystkich chętnych uczniów trzech ostatnich klas szkoły podstawowej. Kandydaci do naszej szkółki musieli jednak wykazać się „czystą“ cenzurką — bez ocen niedostatecznych, abyśmy mogli być pewni, że nasi popołudniowi uczniowie nie zaniedbują nauki w swych „normalnych“ szkołach. Kierownikiem szkółki została mgr Szewcowska, wykładowcami — mgr Kauc i ja. Prowadzimy zajęcia trzy razy w tygodniu — dwa razy praktyczne i raz teoretyczne. O wysokim poziomie nauczania najlepiej świadczy

fakt, że z ogólnej liczby rozpoczynających naukę 85 dziewczynki i chłopców do chwili obecnej pozostało tylko 46, a więc około 50 proc. Z kierownictwem szkółki bardzo aktywnie pracuje komitet rodzicielski, i to znacznie ułatwia nam pracę. Plan pracy przewiduje nauczanie młodzieży w ciągu roku pływania wszystkimi stylami i podstaw ratownictwa. A że plan ten wykonaliśmy można się było przekonać podczas dzisiejszego egzaminu.

— Oczywiście — potwierdzamy z zapałem.

— Dla młodzieży urządzaliśmy wiele atrakcyjnych wieczornic, wycieczek na różne imprezy, do kin i teatrów — ciągnie trener Majchrzak — a w końcu czerwca w nagrodę za dobrą naukę prawie 80 proc. uczniów młodzieży żółtej szkółki pływackiej wyjeżdża na Centralne Igrzyska Harcerskie do Gdańska.

— Jeszcze jedno zapytanie, trenerze.

— Czy można wiedzieć wynik egzaminu już teraz — tak na gorąco?

— O, to pedagogiczna tajemnica — śmieje się trener Majchrzak — wyniki będą ogłoszone dopiero po kilku dniach — dodaje po chwili.

J. Sz.

Sześć par gra w I lidze a w II — siedem

W czwartek, 9 czerwca odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo I i II ligi piłkarskich.

W I lidze poza meczem WŁÓKNIARZ (Ł) — STAL (Sosnowiec), grą będą: GÓRNIK (Radlin) — GWARDIA (Kraków), GWARDIA (Bydgoszcz) — CWKS (Warszawa), GWARDIA (W-wa) — LECHIA (Gdańsk), RUCH (Chorzów) — KOLEJARZ (Poznań), GARBARNIA (Kraków) — POLONIA (Bytom).

II liga: AKS (Chorzów) — TARNOVIA (Tarnów), CWKS (Kraków) — Sparta (W-wa), GÓRNIK (Bytom) — CWKS (Bydgoszcz), GÓRNIK (Zabrze) — BUDOWIANI (Opole), GWARDIA (Kielce) — CRACOVIA (Kraków), POLONIA (Leszno) — GÓRNIK (Walbrzych) i NAPRZOD (Lipiny) — STAL (Gdańsk).

Na rzecznych szlakach

Kajakowcy i żeglarze wielkim spływem uczczą V Festiwal Młodzieży

W ostatnich dniach czerwca rozpoczyna się wielka impreza organizowana przez Zarząd Główny PTTK i LPZ przy współudziale Związku Młodzieży Polskiej dla wodniaków całego kraju — „Spływ Wodami Polski do Granicy Pokoju“. Od 25 czerwca do 1 września tysiące naszych wodnych tu-

nastąpi ostatni akt Spływu — pokojowa manifestacja na granicy dwu bratnich narodów. Za niewielkimi opłatami członkowie Spływu otrzymają wszelki niezbędny sprzęt, a w drodze powrotnej skorzystają ze znacznych ulg przy przejazdach kolejowych.

Dla tych wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w pięknej wodniackiej imprezie turystyczno-krajoznawczej podajemy, że Okręgowy Komitet Organizacyjny „Spływu Wodami Polski do Granicy Pokoju“ mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 70 w siedzibie PTTK, gdzie można zasięgnąć wszelkich informacji dotyczących Spływu.



rystów przepłyną wiele kilometrów rzecznych szlaków, zwiedzą często nieznane dotychczas dla szerszego ogółu polacie kraju, zapoznają się z jego historią, przyrodą, zabytkami i coraz głębiej wyrastającymi budowlami socjalizmu.

„Spływ jako impreza sportowa przyniesie niewątpliwie dalszy wzrost zainteresowania turystyką wodną w najdalszych nawet zakątkach kraju, a zarazem stanie się godnym odpoczynkiem po trudach nauki, czy pracy zawodowej.

Spływ zorganizowany został dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów i mogą w nim brać udział ci wszyscy, którzy wykazali się dobrym zdrowiem, sprawnością fizyczną i odpowiednimi kwalifikacjami sportowymi, zarówno kajakowcy jak i żeglarze. Spływ kajakowy odbędzie się w sześciu kolejnych turnusach, żeglarze natomiast popłyną na osłm etapach.

Trasami Spływu będą wszystkie rzeki, kanały, jeziora wiodące do granicy z Niemiecką Republiką Demokratyczną. W dniu 1 września, w rocznicę napaści hitlerowskiej na nasz kraj, uczestnicy ostatniego turnusu Spływu dołra do odrzaskiego portu — Kostrzyna. Tutaj

Pięty set zadecydował o przegranej siatkarzy polskich

Przebywająca w ZSRR reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn rozegrała w Moskwie trzecie spotkanie z reprezentacją ZSRR. Mecz po zajęciu grze zakończył się zwycięstwem siatkarzy radzieckich: 3:2 (6:15, 15:9, 10:15, 15:2, 15:12).

Spotkanie stało na wysokim poziomie i do zakończenia piątego seta nie było wiadomo, który zespół zwycięży, ponieważ prowadził nie zmieniło się kilka razy. Siatkarze radzieccy potrafili jednak w końcówce lepiej opanować nerwy i dzięki temu odnieśli zwycięstwo.

Na rowerkach i hulajnogach na zuzłu i na zielonej murawie boiska

Bogato przedstawia się program imprez sportowych w dniu jutrzejszym.

Rano, o godz. 9 na ul. Uniwersyteckiej rozpoczyna się wielkie wycieczki kolarskie dla dzieci, a przy ul. Matejki — również dziecięce zawody, ale lekkoatletyczne.

Drugą wielką imprezą będzie mecz żużlowy o mistrzostwo ligi między Włóknarzem z Częstochwy a Spartą Łódź. Początek o godz. 15. Drużyny wystąpią w składach — Włóknarz: Idzikowski, Jalewicz, Kołodziej, Niechowski, Kasperek i Kuciak. Sparta: Szewcowski, Stawicki, Strzelecki, Krakowiak, Wróżyński, Salabun, Kosierb.



Bilety na tę imprezę nabywać można w przedsprzedaży w MOI i MPK przy ul. Piotrkowskiej 77. W związku z tym meczem dziś o godz. 19 w Helenowie odbędzie się zebranie sekcji motocyklowej Sparty.

Wreszcie trzecia wielka impreza to mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi między Włóknarzem a Stalą z Sosnowca, który odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 17.30.

Jak widzimy tym razem na brak interesujących imprez zwolennicy sportu nie mogą narzekać.

Bokserzy polscy na przyjęciu w ambasadzie PRL w Berlinie

Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Niemieckiej Republice Demokratycznej — Stanisław Albrecht wydał przyjęcie na cześć bokserów reprezentacji Polski, która brała udział w mistrzostwach Europy w Berlinie zachodnim. Na przyjęciu, które upłynęło w serdecznej atmosferze byli członkowie i kierownicy drużyny polskiej oraz dziennikarze NRD i Polski.

Przed tym przyjęciem na cześć bokserów polskich wydał szef misji wojskowej PRL w Berlinie zachodnim — Czesław Urban. W przyjęciu wzięli również udział dziennikarze zagraniczni i polscy.

Poznajemy tabelę łódzkiej klasy A

Po ostatnich wynikach na czele tabeli mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A nadal utrzymuje się Start, ale przewaga punktowa tej drużyny nad konkurentami znacznie zmalała. Jedynym zespołem bez zdobytych punktów wciąż jeszcze jest Gwardia. Oto tabela:

1. Start	9	14	23:10
2. KS im. Gw. Lud.	9	13	29:14
3. Wi-Fi-Ma	8	12	21:7
4. Film Polski	9	11	28:16
5. Budowlani	8	10	19:13
6. Widzew	7	9	25:9
7. Unia	8	8	14:14
8. Sparta	7	7	13:15
9. Kolejarz	7	7	18:19
10. KS im. Marchlewskiego	7	6	14:15
11. Włóknarz	7	5	10:17
12. KS im. Stalina	9	5	6:22
13. KS im. 9 Maja	7	2	5:22
14. Gwardia	7	0	8:35

(c.d.n.)

Oby im się dobrze „kręciło“

— Och, żeby tylko pogoda dopisała — mówi ośmioletni Marianek Solnik, wychodząc się do jutrzejszych wycieczek kolarskich dla dzieci. Marianek raz już startował w takich wycieczkach w roku ubiegłym we Wrocławiu, ma więc za sobą sporą rutynę.

— I jak tam ci poszło?...

— Dobrze.

— „Zwyciężyłeś“?

Marianek spuszcza skromnie oczy i półszeptem oświadcza, że... wygrał. Jechał wówczas na czeskim rowerze i „do brze mu się kręciło“, ale żałuje, że teraz tego rowerkę nie ma, bo już wyrósł. Ale tatusi, niczym zreszenie sportowe, troskliwie się nim z opiekował i ofiarował mu nowy rower.

— O, to piękny „Battyk“.

Jesteś chyba z niego zadowolony?

— Jeszcze mi nigdy nie nawalił — oświadcza Maryś z dumą.

— A ten kolega twój też po jedzie?

— Nie wiem. Nawalił mu wentyl.

— Przecież to nie wielkiego. Trzeba zmienić na nowy i sprawa załatwiona. A jak się nazywasz?

— Jurek Dembowsky. Więc mówi pan, że trzeba zmienić wentyl i będzie można jechać?

— Oczywiście — to nie wielkie zmartwienie. A więc chłopcy, do zobaczenia jutro, o godzinie 9 na starcie wielkich zawodów kolarskich dla dzieci, na ulicy Uniwersyteckiej.

— A nie wie pan, czy dużo zgłosiło się?...

— O, zapowiada się silna konkurencja. Będą i rowerki i hulajnogi. Będą słodkie nagrody i ciekawe książki.

— A czy można przyjść z rodzicami?

— Oczywiście. Zresztą sądzimy, że rodziców zapraszać nie trzeba. Oni sami przyjdą, by popatrzyć, jak spiszają się ich pociechy.

(N.)

— Od samego początku zaczęli próbować skłonić załogę do zdrady — wyręczył Jasio Jampicha w dalszym ciągu opowieści. — Oficerowie „Czanga“ przychodzili do nas na pokład, organizowali coś w rodzaju prasówek, chcieli nas na gwałt „uświadczać“... Potem były już indywidualne rozmowy, w końcu zaś przesłuchania. Stopniowo posuwali się coraz dalej. 19 maja zabrali ze statku naszego „kaoszcza“.

Spodziewali się, że tylko dzięki niemu załoga ignoruje ich zabiegi, że tylko oficer polityczny podtrzyma morale załogi. Gdy nam go jednak zabrakło, sytuacja nie zmieniła się wcale. Mimo że bardzo lubiliśmy Zbyszka — tu starszy mechanik podniósł wzrok w górę i spotkał się z jasnymi oczami stojącego koło jego fotela Nawrota. Uśmiechnęli się do siebie — „to jednak postępowania swego nie zmieniliśmy, chociaż go między załogą już nie było. W czasie pobytu na statku, ani jeden człowiek nie został schwytany na przynętę ich plugawego „azyłu“... Nie wiem co wówczas trzymają jeszcze tych, co później mieli zdradzić. Myślę, że pominąwszy późniejsze represje, podstęp i terror, może pokład ojczystego statku wiązał silniej, mo że każdy bulaj przypominał im jeszcze zarzys polskiego brzegu, widzianego po raz ostatni właśnie przez te okragie szybki... W każdym razie faktem jest, że do chwili opuszczenia statku, żaden z marynarzy nie zdradził...

— A w jaki sposób udało się im zjąć was ze statku?

Wesoła, jowialna twarz Jasia Nowaka spochmurniała. Oczy Jampicha zwięzły się. Inni opuścili głowy. Moment opuszczenia własnego statku, w którego każdy skrawek

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

ROK

**w niewoli
u piratów taiwańskich**

włożyło się wiele swej pracy, który zna się od zęb aż do topów masztów — jak rodzinny dom, jest dla marynarzy zawsze przykrytą chwałą. Szczególnie wówczas, gdy trzeba go oddać wrogom. To też „gottwaldowcy“ odczuli to tym mocniej. Może wyrzucali sobie, aczkolwiek wobec przemocy i podstępów czangkaizsekowców całkowicie bezpodstawnie, że dali się zwieść, że nie zostali do ostatka na pokładzie? Przecież chcieli dać z siebie wszystko, by tylko uratować „Gottwalda“...

Jampich odpowiedział w imieniu załogi.

— Oszukali nas, dranie. 25 czerwca rano przyszli ci piracy oficerowie i oświadczyli, że kto chce, będzie mógł dzisiaj iść na ląd, do lekarza. Ponieważ już dłuższy czas byliśmy pozbawieni pomocy lekar-

skiej, zgłosiło się kilka osób, których stan zdrowia najpilniej wymagał leczenia. Do miasta poszli w „to warzytowie“ uzbrojonych oficerów.

W chwilę po ich odejściu pojawili się nowi oficerowie. Z gotowych list wyczytali kilkanaście nazwisk i za-

me, ale za to bardziej stanowcze i brutalne. Nie pomógł nasz opór. Pod groźbą pistoletów ściągali ze statku wszystkich, nawet wachtowych. Zeszliśmy z „Gottwalda“, gdzie pozostali jedynie draby z MP i kilku żołnierzy. Ale nawet w tym momencie nie przypuszczaliśmy, że więcej już nie wejździemy na pokład naszego statku...

Popatrzyłem po twarzach obecnych marynarzy, by zorientować się, kto mógł pamiętać dni narodzin a raczej „zmarłychchwstania“ „Gottwalda“. Ale w tej chwili nie było tu nikogo z tych, którzy pracowali kiedyś ze mną w Stoczni Gdańskiej przy „Gottwaldzie“ w ramach „czynu marynarskiego“. Jedynie Jasio Nowak jako starszy mechanik mógł znać bliżej szczegóły.

Skorzystałem więc z okazji by się pochwalić. Myślę, że nikt z nich nie posadził mnie o chęć rozjątrzenia i tak już przykrzych wspomnień o tymczasowej stracie tego statku. Piszę tymczasowej, — bo nie przestaliśmy nigdy wątpić, że zarówno „Gottwald“ jak i „Praca“, zrabowane bezcennie polskiej marynarce, wrócą w końcu pod białoczerwoną banderę. Dlatego też wspominaliśmy „Gottwalda“ z troską, jak serdecznego wspólnego znajomego, dzielnego towarzysza, któremu w tej chwili grozi poważne niebezpieczeństwo.

(c.d.n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK“. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy“ — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-16, w sobotę 8-14.